Nr. 209 Piątek, 11 września 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Niezbędny podział ról.

Aczkolwiek sprawa ukraińska stała się zagadnieniem o jeszcze większej niż przedtem ilości niewiadomych — państwowa myśl polska, niezależnie zupełnie od wstrząsającej tragedji w Truskawcu, nie może przestać mocować się z dylematem stosunków narodowościowych na południowo-wschodnich rubieżach. Niestety terror ma to do siebie, iż otwiera przepaście... A jednak rozum państwowy i nad przepaściami musi umieć przerzucać mosty i to jest może jednem z jego największych i najszlachetniejszych równocześnie przeznaczeń. To też konieczność racjonalnego i planowego podejścia do istotnie słusznych z pośród dezyderatów ukraińskich w imię realnych interesów Państwa ani na chwilę nie ustaje. Lecz równocześnie w Województwach wschodnich, przywrócić trzeba jak najrychlej warunki normalne i zlikwidować destrukcyjne zakusy politycznych szaleńców. Do tego musi dążyć bezwzględnie każdy Rząd i to tembardziej, im szczerzej gotów jest podjąć reformy, zmierzające do uzdrowienia stosunków społecznych i polityczno-moralnych.

Ale Rząd w żadnem państwie nie jest jedyną instancją do rozwiązywania trudności, które spiętrzyły się w jakiejkolwiek dziedzinie zbiorowego życia. Od Rządu nigdy nie można wymagać zbyt wiele, nie można przedewszystkiem zwalać na niego obowiązków samego społeczeństwa. Te ostatnie obowiązki są zaś bezsprzecznie dość znaczne. Wprzód nim Władza ujmie akcję jakąś o charakterze zasadniczym w swoje ręce, ogół winien całą istotę, całą treść i podłoże narastającej stopniowo kwestji gruntownie i wszechstronnie rozważyć, tak, by zgromadził w niej dorobek własnych dojrzałych i wielostronnie sprawdzonych poglądów.

Taka robota społeczeństwa nietylko je rozwija, ale staje się nieocenioną podstawą do współdziałania z Rządem, który bez tego z wszelkiem poczynaniem swem zawisłby w próżni. Jeżeli czynniki administracji państwowej znakomicie użyteczne być mogą przy działaniu doraźnem, to natomiast wszelka twralsza i na dłuższą metę obliczona inicjatywa polityczna, musi uwzględniać psychikę i wysiłek myślowy całego społeczeństwa, dostarczający Rządowi zawsze niezmiernie cennych materjałów orjentacyjnych i wzmacniający znakomicie podstawy jego działania.

Tylko w wysokim stopniu niedorozwinięte środowiska mogą spodziewać się wszystkiego wyłącznie od ministrów, od wojewodów itd. Społeczeństwa, niepozbawione samowiedzy, nigdy nie wyręczają się nimi w dociekaniach, refleksjach i dochodzeniu do ważnych moralno-politycznych wniosków. Retortą, w której krystalizują się pojęcia, jest i musi pozostać zawsze sam Naród.

Im bardziej Naród ów jest narodem państwowym, tem bardziej obowiązek ten jest mu ogólnie jasny i narzuca się sam przez się. Tymczasem w życiu Polski niezawsze mamy do czynienia z tem tak pożądanem zjawiskiem. W pewnych zakresach publicznego życia współdziałania ogółu jakby nie było. Odnosi się to w pierwszej linji do t. zw. zagadnień narodowościowych. Tu spotykamy się najczęściej z emocjonalnością, podniesioną przez złośliwą i płytką demagogję częstokroć do godności „politycznego programu" nieledwie. Najgorsze tradycje nacjonalizmu polskiego dają się wciąż odczuwać w tym względzie. I one to sprawiają, iż zadania olbrzymiej doniosłości dla Państwa walą się na Rządy jedynie. Setki tysięcy obywateli zadowala się wyładowywaniem swej politycznej uczuciowości wyłącznie lub dogmatyzmem tępym, nieprzewietrzanym oddawna. A zaś taki stan rzeczy komplikuje poczynania wszelkie niesłychanie i każe je jakgdyby narzucać.

Stosunki pomiędzy rdzennymi Polakami a innemi plemionami, żyjącemi w granicach Rzeczypospolitej, szczególnie wymagają ułożenia ich stopniowego przy pomocy tych wszystkich, dla których w bycie Polski nic nie jest obojętne. Czynnik społeczny nie może być tu zastąpiony przez nic i przez nikogo. Każdy dojrzały Polak, myślący kategorjami państwowemi, a nie kierujący się namiętnościami jedynie, musi to uznać i zrozumieć. I nie zwlekając podjąć nieunikniony trud wytężonego i skoordynowanego myślenia. Ono tylko otworzy opinji publicznej naprawdę nowe horyzonty i rozszerzy obecne. Na to jest czas najwyższy i to uprzedzić musi wszelki czyn rządowy.

A tymczasem, jak dotąd, panuje w tym kierunku raczej duża ospałość umysłowa i ideowa inercja. Nawet t. zw. sfery intelektualne polskie wobec problemów mniejszości narodowych nie wykazują należytej myślowej prężności. Jest to dziedzina, w której większość skłonna jest do jakiegoś laisser-fairyzmu najczęściej, jakby sądząc, iż rzeczy te „ułożą się same". W parze z biernością idzie i karygodna ignorancja. Jedni nie interesują się tym kompleksem zagadnień, tak niezmiernie ważnych, inni powtarzają komunały o charakterze anachronizmów co najmniej.

Tak więc w sprawie żydowskiej kursują po dziś dzień płytkie formułki endeckie, obliczone na bezkrytycyzm tłumu i skonstruowane głównie w celach agitacyjnych; ruch białoruski jest znany tylko małej bardzo cząstce społeczeństwa i lekceważony najniesłuszniej, zaś najzawilsza ze wszystkich — sprawa ukraińska nie doprowadziła znacznej większości Polaków po dziś dzień do żadnych koncepcji pozytywnych i umysły pozostają pod posępnym urokiem walk 1918 i 1919 roku. Dążenie do wyjścia z tego impasu wyobrażeń widzimy w garstce niesłychanie nielicznej. Naogół wszyscy oglądają się bezustannie na Rząd i od niego spodziewają się tylko jakichś posunięć zbawiennych.

I w tem właśnie tkwi wielkie i niebezpieczne nieporozumienie. W tej bezwładności myślowej tych nawet, co skądinąd uważają się za elitę Narodu. I im wydaje się zbyt często, iż do unormowania stosunków narodowościowych wystarczą „rozporządzenia". Jeśli zaś nie wystarczą — to kierownicy Państwa wymyślą coś nowego. Co — tego w społeczeństwie nie probuje się niestety precyzować... A jednak wartoby już oddawna w jakimś stopniu przynajmniej odciążyć rządy nasze w tym względzie, zostawiając im ostateczne decyzje jedynie i związane z niemi odpowiednie sankcje. Bowiem wszelkie inowacje, dekretowane z góry, wtedy mają istotną moc przekształcania stosunków, o ile emanacją są odbywającej się w szerokich kołach zdrowej ewolucji pojęć, której dają ujście ustawowe, stabilizując i konkretyzując ideologiczne zmiany zaszłe w poglądach. Zmiany zaś takie rodzi jedynie czujna, baczna na rzeczywistość i nie lękająca się prawdy myślowa aktywność społeczeństwa. I tej od najlepszych żywiołów świadomej części Narodu mamy się prawo niewątpliwie spodziewać.

———

Z ostatniej chwili.

Jak Hittlerowcy wyobrażają sobie politykę Niemiec

wrazie dojścia do władzy.

Królewiec, 10 września. (PAT). Hitlerowska „Preussische Ztg." zamieszcza dłuższy artykuł w którym podaje obraz polityki zagranicznej Niemiec po ewentualnem dojściu do władzy Hittlera. Stosunek Niemiec do państw bałtyckich wyobraża sobie pismo w następujący sposób:

„Po dojściu do porozumienia między Niemcami i Rosją państwa bałtyckie nie będą miały innego wyboru, jak ruszyć wraz z Polską do walki przeciwko Rosji i Niemcom, co oznaczałoby ich pewną zagładę, albo też połączyć się z Niemcami na terenie politycznym i gospodarczym. Szczególnie dla Łotwy i Litwy byłoby najbardziej odpowiednie zawarcie z Niemcami unji monetarnej i gospodarczej i oddanie do dyspozycji niemieckiej akcji kolonizacyjnej swych małowykorzystanych przestrzeni rolnych. My Niemcy nie będziemy im robić żadnych trudności w prowadzeniu własnego życia kulturalnego o ile państwa te wogóle są w możności prowadzić odrębne życie kulturalne. Czasopismo „Lietuvos Kelevis" ma zupełną słuszność, gdy nazywa nas spadkobiercami krzyżactwa. W przyszłości będziemy z chęcią gotowi traktować w sposób rycerski owe państwa bałtyckie lecz jedynie pod tym warunkiem, że nie będą one na tyle niemądre aby nam stawiać opór. Jedno jest bowiem rzeczą pewną, że obecny stan terytorjalny nad Bałtykiem przestanie istnieć, kraje bałtyckie stanowią bowiem tylko przeszkodę między Rosją i Niemcami. Żadna jednak potęga na świecie nie może tu wejść w drogę. Obydwa kamienie młyńskie zmielą to ziarno".

Oświadczenie przewodniczącego

Kongresu prawników niemieckich.

Berlin, 10 września. (PAT). Na dzisiejszej inauguracji 36 kongresu prawników niemieckich zdarzył się znamienny wypadek. Po przemówieniach powitalnych przedstawicieli Austrji, Czechosłowacji i Gdańska zabrał głos przewodniczący kongresu tajny radca Weldhagen oświadczając co następuje: „Buta naszych nieprzyjaciół również znajdzie swój kres. Zwycięstwo odniesione przez trybunał haski jest zwycięstwem pyrrusowem zuchwałej Francji. Głosów oddanych w Hadze nie należy brać ilościowo lecz jakościowo. Poważniejszych jest 7 głosów oddanych tam za Niemcami, aniżeli 8 głosów oddanych przeciwko Niemcom. Przewaga więc naszych wrogów nie będzie zawsze trwała a wówczas zemścimy się na Francji".

Wyniki ciągnienia Loterji Klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 września. Dziś, w drugim dniu ciągnienia 23-ciej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej padły następujące główniejsze wygrane:

20.000 zł. — Nr. 141975;
15.000 zł. — Nr. 27974;
10.000 zł. — Nr. 155574;
po 5.000 zł. — Nr. 58873, 73567, 17048, 197430;
3.000 zł. — Nr. 19526;
po 2.000 zł. — Nr. 36172, 92268, 95790, 101046, 148792;
po 1.000 zł. — Nr. 111869, 14631, 33535, 45293, 60567, 62258, 64185, 111858, 116097, 170060, 175969, 177710.

Podatek od tantjem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 września. Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono między innemi — jak to donosimy na str. 2 — projekt ustawy o podwyższeniu stawek podatku dochodowego od tantjem. Wedle tego projektu tantjemy doliczane będą do ogólnego zarobku i podatek obliczać się będzie od jednej sumy.

Położenie gospodarcze Polski.

„Przegląd miesięczny" Banku Gospodarstwa Krajowego podaje następującą ogólną charakterystykę położenia gospodarczego Polski w lipcu 1931 r.

Rynki pieniężne w Europie znajdowały się w lipcu pod ujemnym wpływem wydarzeń politycznych i gospodarczych na terenie międzynarodowym. Kryzys finansowy w Niemczech nie pociągnął za sobą bezpośrednio szkodliwych skutków dla życia gospodarczego Polski, wywołał jednak — podobnie zresztą jak w całej Europie, powszechny nastrój niepewności i niechęć do zawierania tranzakcyj. Na tem tle przejawiła się przez krótki czas tendencja do wycofywania wkładów z banków i kas oszczędności oraz do wypowiadania kredytów, co w wyniku zwiększyło trudności płatnicze. W przeciwieństwie jednak do działających w Polsce i na terenie W. M. Gdańska instytucyj niemieckich, wszystkie polskie instytucje kredytowe wywiązywały się ze swych zobowiązań bez zarzutu, dzięki czemu wzmocniły zaufanie do siebie tak, że pod koniec lipca tendencja do wycofywania lokat zaczęła zanikać. Na rynku dewizowym skutki paniki w Niemczech dały się odczuć silniej w postaci zwyżki dolara gotówkowego, lecz również tutaj nastąpiło rychło uspokojenie po opanowaniu sytuacji przez Bank Polski. Na rynku papierów wartościowych obroty znacznie się zmniejszyły przy zniżkowem kształtowaniu się kursów.

Zbiory zbóż odbywały się w lipcu w całym kraju, utrudnione w roku bieżącym jednoczesnem i wcześniejszem aniżeli w innych latach dojrzewaniem wszystkich zbóż. Podług tymczasowych wiadomości zbiór pszenicy będzie odpowiadał prawdopodobnie zeszłorocznemu, zbiór żyta będzie mniejszy, zbiory jęczmienia i owsa natomiast większe. Ceny zbóż, zgodnie zresztą z tendencją ogólnoświatową, zniżkowały dość silnie. Podaż zbóż z nowych zbiorów była bowiem już w lipcu duża, gdyż przy braku gotówki większość rolników szuka w szybkiem spieniężeniu żniw doraźnej pomocy. Bank Polski, chcąc przyjść z pomocą rolnictwu i zapobiec nadmiernej podaży zbóż, uruchomił wzorem lat ubiegłych znaczniejsze kredyty rejestrowe na zastaw zboża i wypłacił wspólnie z bankami państwowemi specjalne kredyty żniwne. Ceny bydła i nierogaciznу natomiast się poprawiły, wywóz tych artykułów był jednak mniejszy. Eksport masła i jaj był nieco korzystniejszy.

Wytwórczość górniczo-hutnicza wzrosła. Zbyt węgla tak w kraju jak i zagranicą wykazał sezonowe zwiększenie, dzięki czemu wydobycie było większe niż przed rokiem. Położenie przemysłu naftowego doznało pogorszenia wskutek niedostatecznego zbytu w kraju i niekorzystnych warunków eksportowych. Zatrudnienie hutnictwa żelaznego poprawiło się, dzięki zwiększonemu przydziałowi zamówień krajowych i utrzymaniu wywozu na stosunkowo wysokim poziomie. Huty cynku i ołowiu natomiast pracowały w warunkach gorszych z powodu silnej obniżki cen metali.

W dziale przemysłu włókienniczego mniej korzystnie kształtowało się położenie fabryk wyrobów bawełnianych wskutek zmniejszonego zbytu towarów i silnego spadku cen bawełny. Przemysł wyrobów wełnianych, pracujący na sezon zimowy, utrzymał poprzedni stan zatrudnienia. Wywóz wyrobów włókienniczych był większy. W przemyśle metalowym zaznaczyło się w niektórych działach lekkie ożywienie i zwiększenie zamówień. Fabryki maszyn natomiast były nadal w trudnem położeniu. Wywóz drzewa nieco się zwiększył, nie wpłynęło to jednak na ogólną poprawę w przemyśle drzewnym. W grupie przemysłów spożywczych mały ruch panował w młynarstwie, w przemyśle wódczano-likierowym i wyrobów cukierniczych. Zbyt cukru w kraju był większy, wywóz cukru uległ zmniejszeniu. Przemysł chemiczny wykazywał nadal niski stan zatrudnienia i obrotów. Sprzedaż nawozów sztucznych na sezon jesienny była znacznie mniejsza niż przed rokiem. Zastój panował również w przemyśle garbarskim i obuwniczym.

Obroty w handlu wewnętrznym skurczyły się. Wzrosła natomiast wartość wymiany towarowej z zagranicą, wykazującej nadal znaczną nadwyżkę wywozu nad przewozem.

Saldo bilansu handlowego wzrosło za pierwsze 7 miesięcy br. do sumy prawie 200 milj. zł.

Ilość bezrobotnych zmniejszyła się, jednak w słabszym stopniu, niż w poprzednim okresie sprawozdawczym.

Moskwa — miastem portowem.

Warszawa. (tel. wł.) 9 września. — Ajencja „Orient" donosi z Moskwy, że rozpoczęły się prace przy budowie kanału, który ma połączyć rzekę Moskwę z Wołgą. Budowa kanału, o długości 200 klm., będzie kosztowała 200 mil. rubli. Roboty mają być ukończone w ciągu 3—4 lat.

Jednocześnie rzeka Moskwa ma być połączona, za pośrednictwem innego kanału, z rzeką Oką. Ten ostatni kanał, długości 150 klm. i wartości 250 mil. rubli, ma być ukończony w ciągu 5-ciu lat.

W wyniku budowy tych dwu kanałów, miasto Moskwa ma zostać miastem portowem, połączonem z trzema morzami: z morzem Kaspijskiem, przez Wołgę, a morzem Czarnem przez wołżańsko-doniecki kanał, oraz z morzem Bałtyckiem zapomocą tak zwanego systemu Marji. Do Moskwy będą mogły zawijać również i okręty oceaniczne.

Z obrad Ligi Narodów w Genewie.

Genewa. 9 września. (PAT.) Ministrowie Briand i Curtius odbyli dziś rozmowę, której wyłącznym tematem były prace Zgromadzenia. Zaproszenie do Berlina wręczone będzie premjerowi Lavalowi ze strony ambasadora niemieckiego w Paryżu.

Genewa. 9 września. (P. A. T.) Wszystkie komisje Zgromadzenia Ligi Narodów za wyjątkiem trzeciej, rozbrojeniowej podjęły dziś pracę. Dokonano wyboru wiceprzewodniczących i ustalono porządek dzienny obrad. W komisji prawniczej wywiązała się interesująca dyskusja nad uzgodnieniem paktu Kelloga z paktem Ligi Narodów. W dyskusji ujawniły się trudności prawie nie do pokonania z uwagi na stanowisko pewnych państw, które w mniej lub więcej otwarty sposób przeciwstawiły się jakimkolwiek zmianom paktu Ligi Narodów. Komisja do spraw politycznych zajmowała się sprawozdaniem komisji studjów europejskich.

Genewa. 9 września. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia toczyła się dalsza generalna debata nad dorocznym raportem sekretarjatu Ligi. Przemawiali delegaci Indji, Japonji, Kanady i Rumunji. Delegat rumuński minister spraw zagranicznych Ghica polemizował z tezą, wyrażoną wczoraj przez włoskiego ministra spraw zagr. Grandiego. Min. Ghica zbijał oświadczenie Grandiego, w którem ten podkreślił, że rozbrojenie ma doprowadzić do ustalenia bezpieczeństwa i z całą powagą przytoczonych argumentów powiedział, że rozbrojenie może być tylko skutkiem umocnienia bezpieczeństwa. Ghica oświadczył, że w chwili obecnej ciężkiej sytuacji politycznej jest rzeczą niemożliwą żądać od państw, aby te wyzbyły się swych środków obrony, zanim nie zostaną ustalone gwarancje bezpieczeństwa.

Genewa. 9 września. (PAT.) Na jutrzejszem posiedzeniu Zgromadzenia przemawiać będzie rano lord Cecil, delegat Wielkiej Brytanji. Popołudniu spodziewane jest przemówienie niemieckiego ministra spraw zagr. Curtiusa. Przemówienie Brianda spodziewane jest w piątek rano.

Berlin. 9 września. (PAT.) Frakcje Landvolku w sejmie pruskim i Reichstagu odbyły wczoraj wspólne posiedzenie na którem powzięto następującą uchwałę: Z uwagi na przebieg rozmów w Genewie, Landvolk jednomyślnie wyraża opinję, że obecny minister spraw zagr. dr. Curtius powinien ustąpić z gabinetu Brüninga.

Deklaracja obserwatora meksykańsk.

Genewa. 9 września. (PAT.) Wielkie zainteresowanie wzbudziła dziś deklaracja meksykańskiego obserwatora w Genewie, wywieszona w sali prasowej gmachu, w którym odbywa się Zgromadzenie Ligi Narodów. Deklaracja ta, napisana ręcznie i wywieszona bez zgody sekretarjatu, została natychmiast usunięta. W deklaracji obserwator meksykański oświadcza, że inicjatywa zaproszenia Meksyku do Ligi Narodów została powzięta przez 6 mocarstw bez uprzedniego porozumienia się z rządem meksykańskim. Rząd meksykański, pisze obserwator, bada obecnie tę propozycję poważnie, lecz ze strony tego rządu żadne oficjalne kroki w tym celu nie zostały podjęte.

Uchwały Rady Ministrów.

Podwyższenie podatku od dochodów i tantjem.

Warszawa. 9 września. (PAT.) We środę dnia 9 bm. odbyło się pod przewodnictwem Premjera Prystora posiedzenie Rady Ministrów, na którem załatwiono szereg spraw bieżących. Poza tem Rada Ministrów uchwaliła szereg projektów ustaw, między innemi projekt ustawy o podwyższeniu stawek podatku od dochodów i tantjem, zezwoliła administracji lasów państwowych na wzięcie finansowego udziału w powstającem przedsiębiorstwie dla eksportu drzewa, zatwierdziła przyjęte na konferencji londyńskiej rezolucje o utworzenie komitetu krajów, eksportujących pszenicę oraz powzięła uchwałę o obowiązkowem stosowaniu domieszki wełny krajowej przy wykonywaniu zamówień na dostawę wyrobów wełnianych dla instytucji państwowych.

Francja nie przepisze długów austr. w bankach angielskich.

Genewa. 9 września. (PAT.) Ze źródeł francuskich zaprzeczają tu wiadomości, jakoby Francja zdecydowała się przejąć długi Austrji w bankach angielskich. Tego rodzaju operacja może nastąpić dopiero 17 października t. j. w dniu, w którym upływa termin ostatecznego udzielenia przez Anglję kredytu w wysokości 100 milj. szylingów. Sprawa ta jest ściśle związana z załatwieniem pomocy finansowej, której Austrja domaga się od Ligi Narodów. Odpowiednia praca została przez Radę Ligi przekazana komitetowi finansowemu, który obecnie bada ją i w połowie przyszłego tygodnia wyrazi prawdopodobnie w tej sprawie opinję.

Genewa. 9 września. (PAT.) Komitet finansowy Ligi Narodów zajmował się dziś wieczorem położeniem finansowem Austrji. Żadnych decyzji nie powzięto.

W Egipcie wre.

Jak wynika z nadchodzących z Egiptu wiadomości, sytuacja polityczna tego kraju znajduje się wciąż pod znakiem naprężenia. Parlament egipski po kilku posiedzeniach i po powzięciu nielicznych i małoznaczących uchwał, okazał się niezdolnym do dalszej pracy i został odroczony aż do grudnia br. W szczególności nie rozwiązał on najważniejszego zagadnienia, a mianowicie angielsko-egipskiego porozumienia.

Ta kwestja specjalnie interesuje oczywiście Anglję. Tamtejsze sfery polityczne lękają się, aby opozycja egipska nie chciała wykorzystać trudności Anglji w Indjach i nie zaostrzyć kursu swej polityki w czasie obrad angielsko-indyjskich.

Pozatem w Egipcie panuje stan dość znacznej niepewności. Ministrowie i wyżsi urzędnicy nie odważają się pokazać w miejscach publicznych bez straży przybocznej, a gmachy publiczne są stale obsadzone przez wojsko. Sytuację pogarsza zła konjunktura gospodarcza, zwłaszcza katastrofalny spadek cen bawełny, której zapasy gromadzą się w olbrzymich ilościach w oczekiwaniu nabywców. Krążą nawet wieści, że rząd egipski zamierza przedłużyć towarzystwu, eksploatującemu kanał Suezki na dalszych kilkadziesiąt lat jego prawa, a to za cenę 200 miljonów dolarów.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 10 września 1931.

RUCH SŁUŻBOWY W MINISTERSTWIE SKARBU

Przeniesiony:

Nacz. Wydz. w VI st. sł. Woydat Tadeusz — z okręgu Izby Skarbowej II we Lwowie i mianowany radcą ministerjalnym w dotychczasowym st. sł.

(„Monitor Polski" Nr. 206 z dnia 8 września 1931 r.).

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Kuratorjum O. S. L. przeniosło z dniem 1 września 1931 na własną prośbę, p. Antoniego Wachułkę, nauczyciela 7 kl. publ. szk. powsz. im. Piotra Skargi w Jarosławiu, do 7 kl. publ. szk. powsz. w Pruchniku mieście.

Rada Szkolna Powiatowa w Jarosławiu przeniosła z dniem 1 września 1931 r. na własną prośbę p. Stanisława Wrońskiego, nauczyciela 1 kl. publ. szk. powsz. w Zawadowie do 1 kl. publicznej szk. powsz. w Łazach Kostkowskich.

Grawitacja ku Paryżowi.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“*).

Paryż, we wrześniu 1931.

Wypadki, jakie od dwóch miesięcy przeszło rozgrywają się na arenie międzynarodowej z niesłychaną szybkością, wykazały niezbicie, że z powojennego chaosu pierwsza Francja wydobyła się na powierzchnię normalnego życia państwowego, może dzięki temu, że swój kataklizm przeszła o kilka lat wcześniej i że dzięki p. Poincaré'mu odzyskała szybko równowagę finansową i gospodarczą. Nawet jeśli mowa o finansach, to Francja posiada obecnie przewagę nad wielu innemi państwami, nad całą znękaną Europą.

Mimo szalejącego w całym świecie kryzysu, Francja stoi dziś u szczytu swej potęgi. Wyniosła ją na ten szczyt nie zwycięska wojna z największą potęgą militarną świata, lecz usilna, wytężona praca obywateli, którzy po skończonej wojnie oddali się żmudnej pracy odbudowy życia gospodarczego.

Od dwóch miesięcy niemal codziennie mamy nowe dowody na potwierdzenie owej potęgi Francji. Pierwszy taki dowód zyskaliśmy w chwili ogłoszenia propozycji prezydenta Hoovera. Gdy cały świat bezkrytycznie oddał się pod komendę Waszyngtonu, jedna Francja stanęła w obronie swych interesów i z tej pierwszej próby wyszła zwycięzko. Drugiego dowodu dostarczyła konferencja w Londynie, której rezultat końcowy wykazał jasno, że bez udziału Francji Niemcy nie zdołają uzyskać żadnej pomocy od swych potężnych popleczników.

Do tej chwili Francja nie była świadoma swej siły. Świadomość ta zbudziła się dopiero po konferencji londyńskiej. Dotąd na terenie polityki międzynarodowej Francja musiała się ścierać z Niemcami sama i niejednokrotnie musiała rezygnować ze swego stanowiska na rzecz rozłakomionych ustępstwami Niemiec. Ten okres zdaje się już należeć do przeszłości. Ostatnie wypadki, krach niemiecki, omal nie katastrofa finansowa Anglji, wykazały Francji niezbicie, że posiada w ręku atuty, przy pomocy których wygrać może każdą partję.

W takiej sytuacji nie należy się zbytnio dziwić, że rozpoczął się formalny międzynarodowy ruch grawitacyjny wokół Paryża, że zarówno Niemcy, jak i Anglja straciły siłę atrakcyjną i zbliżają się ku Francji. Pierwsze Węgry spostrzegły, że w Berlinie nie znajdą dla siebie nic, a w Rzymie nie mają czego szukać, poza ewentualną podporą tronu Habsburgów. Brutalna polityka p. Curtiusa, który próbą Anschlussu zamierzał postawić Europę wobec „fait accompli“ i rozedrzeć do reszty strzępki Traktatu Wersalskiego, zdołały na chwilę omamić polityków węgierskich, żyjących jeszcze tradycją polityki Tiszy. Ekonomiczne załamanie się Niemiec i groźba ich przegranej w Hadze zbudziły jednak czujność Węgier. Przewrót odbył się bezboleśnie. Po raz pierwszy od czasu wojny Węgry znalazły się u wrót Francji.

Drugim rozczarowanym w stosunku do Niemiec półwaskiem są Sowiety. Trzykrotna oferta Rosji sowieckiej pod adresem Francji zawarcia paktu o nieagresji stanowi ewenement polityczny wielkiej doniosłości. Ewenement ten może przekreślić zupełnie układ w Rapallo i późniejszy w Berlinie i wytworzyć na wschodzie Europy nowe stosunki międzypaństwowe, tembardziej, że ostatnio zaczyna grawitować ku Francji również Litwa. Tę ostatnią odpycha od Niemiec wciąż paląca kwestja Kłajpedy, załatwiona już niegdyś ze Stresemannem, a wywleczona ponownie na forum Ligi Narodów przez p. Curtiusa.

Wreszcie ostatnie wiadomości, nadchodzące z Genewy, świadczą, że i Austrja, z jednej strony pod pręgierzem niekorzystnego dla siebie wyroku haskiego w sprawie Anschlussu, a z drugiej strony opuszczona w swej nędzy przez Anglję, idzie do francuskiej Kanossy. Jedna Francja bowiem może jej udzielić pomocy.

Ta grawitacja ku Francji, przy ro*nej umiaru polityce naszej sojuszniczki, może być niezwykle bogata w rezultaty i może wzmocnić sytuację Polski, dać jej nową broń w walce o całość granic zachodnich.

Al. Then.

Francuska przyjaciółka Polski w Warszawie.



Wczoraj przybyła do Warszawy p. Rosa Bailly, przewodnicząca Towarzystwa „Les Amis de la Pologne“, entuzjastyczna działaczka na rzecz zbliżenia kulturalnego polsko - francuskiego. P. Bailly odwiedza Polskę niemal corocznie. — Ilustracja nasza przedstawia powitanie p. Bailly na dworcu głównym w Warszawie.

Prasa francuska o książce Marszałka Piłsudskiego.

Paryż, 9 września. (PAT.) „Ere Nouvelle“ podając sprawozdanie z wydanego ostatnio w języku francuskim dzieła Marszałka Piłsudskiego p. t. „Moje pierwsze boje“ podkreśla głębokie znaczenie tego dzieła. Dziennik nietylko ocenia styl tych „pełnych życia“ wspomnień opowiadanych z żywością i serdecznością, lecz ponadto stwierdza, że ten wódz potrafił wzbudzić w swych wiernych strzelcach uczucie bezgranicznego oddania. Autor sprawozdania zaznacza, że ten człowiek czynu włada piórem równie zręcznie, jak i mieczem.

„Ami du Peuple“ zamieszcza również dłuższy artykuł o dziele Marszałka przypominając przy tej okazji społeczeństwu francuskiemu pełne chwały życie autora, które zjednało mu całkowite oddanie zarówno wojska, jak i narodu. Artykuł podkreśla wartości literackie i historyczne dzieła i zaznacza w końcu, że należy cieszyć się z posiadania książki, zawierającej tyle danych duszy tego wodza, którego Francuzi kochają zarówno uczuciem, żywionem względem jego ojczyzny, jak i za te, które zachował dla najpewniejszego sprzymierzeńca swego kraju, Francji.

Pułk. Rayski we Francji.

Le Bourget, 9 września. (PAT). Dziś przedpołudniem przybył tu pułk. Rayski witany przez pułk. Brule. Jednocześnie orkiestra 23 pułku kolonjalnego odegrała Marsyljankę i Hymn narodowy polski. Przed siedzibą dowództwa, nad którą powiewały sztandary francuskie i polskie, pułk. Rayski odbył przegląd grupy samolotów, zwłaszcza wywiadowczych, poczem przyglądał się ćwiczeniom grupowym i akrobatycznym 10 samolotów myśliwskich. Następnie pułk. Rayski wziął udział w śniadaniu w Kasynie oficerskiem.

Katastrofa samolotu.

Berlin, 9 września. (PAT). Dziś popołudniu wydarzyła się w Staacken pod Berlinem katastrofa samolotowa. Ze Staacken wystartował na awionetce do lotu ćwiczebnego dr. Reichauer. Po krótkim locie oderwały się skrzydła samolotu a kadłub spadł na jedną z ulic Staacken. Lotnik poniósł śmierć na miejscu. Samolot został doszczętnie zdruzgotany.

DR. WITOŁD OLSZEWSKI, JUN.

Trzy dni w Karpatach wschodnich.

W gorące, letnie popołudnie dochodziliśmy z Borysławia na Dział. Droga kręciła się leniwie między zwalonemi pniami starych drzew, pamiętających z pewnością uchwalenie Konstytucji 3-go Maja i sterczącemi, boleśnie powykrzywianemi korzeniami dumnych, strzelistych świerków.

Leźliśmy pod górę wolno, obładowani solidnie wypchanemi plecakami, namiotem, płaszczami oraz wszystkiemi możliwie najmniej przy podchodzeniu potrzebnemi rzeczami, niezbędnemi jednak na noclegach parodniowej wycieczki w góry.

Ciszę przerywało jedynie jednostajne zbyrczenie ekwipunku oraz radosne szczekanie nieodstępnego towarzysza „Tuptusia“, małego, czarnego jamnika, który ustawicznie mimo swych nieszczęśliwie wykrzywionych łapek — z uporem starego Don Juana atakował zawzięcie każdą spotkaną sarnę, każdego zająca, goniąc je aż do utraty tchu, poczem triumfalnie powracał do nas, łasił się i zdawał prosić o pochwałę.

Po godzinie marszu zajaśniała przed nami, nagrzana całodziennem słońcem, szczytowa połonina i po chwili maszerowaliśmy już jej grzbietem, a oczom naszym ukazał się wspaniały, rozległy krajobraz: ciemne, zalesione pasma ostremi konturami odcinają się od bladoblękitnego nieba, poprzecinane jedynie gdzieniegdzie białemi nitkami dróg, wijących się pętlicami wśród lasów i zrębów. Daleko, na prawo widnieją rozrzucone na Mraźnicy szyby naftowe, wyżej samotna karczma na skrzyżowaniu drogi do Schodnicy i Opaki, dalej jeszcze wysokie pasma otaczające dolinę górnego Stryja, a pod nami nad brzegiem potoku bielą się stosy drzew obrobionych w tartaku.

Słońce praży niemiłosiernie, rozgrzane powietrze drży zdyszane upałem, a my sapiemy jak miechy, raz w raz ocierając chustkami twarze.

Po chwili odpoczynku skierowujemy się ku górze i minąwszy potrójny grzbiet Działów, nikniemy w cienistym, wilgotnym lesie.

Rozkoszny chłód dodatnio wpływa na nasze humory, to też nawet nie odczuwając pokonywanych wzniesień stajemy na Ciuchowym Dziale, skąd połoninami już zejdziemy aż do samego Urycza.

Przed nami na horyzoncie rysują się ponętne kształty wyniosłej Paraszki, stanowiącej jutrzejszy cel naszej wycieczki. Z drugiej strony, rozsypany w słonecznej poświacie dymi Borysław, dalej Drohobycz, a hen, daleko, majaczy ukryty w mgłach Stryj.

W tym momencie gwałtowne szczekanie naszego Tupta pozwoliło nam dojrzeć stadko złożone z rogacza i 2 sarn, które wdzięcznemi skokami przesadzało zwalone drzewo, śmigając błyskawicznie w las a nasz biedny jamnik, wyciągając się jak glista, podparty na wywalonym ozorze, daremnie usiłował utrzymać za każdym krokiem wzrastającą odległość.

Dalszy marsz, bez przerwy już w dół mija nam na wesołem gadaniu i omawianiu noclegu w ruinach, na dziedzińcu w Uryczu. Spotkany stary chłopowina, wracający z lasu do domu, rozanielony otrzymanym papierosem, kategorycznie przestrzega nas przed nocowaniem w zamku, bo „czort ne spyt i wsich straszyt!“ Śmiejąc się z tej przestrogi i obiecując zbić porządnie każdego „ducha“, któryby dla uprzyjemnienia sobie pobytu w zaświatach chciał zaopatrzeć się w niezbędne na tym padole płaczu drobiazgi — mijamy szemrzący strumień i napełniwszy w nim swe kociołki, szybko podchodzimy pod górę, na której czernią się szczątki dawnego grodziska.

Niedługo, stajemy na dziedzińcu zamkowym, dudniącym pod nami odwieczną tajemnicą podziemnych, do dnia dzisiejszego nieodkrytych korytarzy. Zaglądamy do głębokiej, bitej w litej skale studni, zachwycamy się średniowiecznym murem z wybitą bramą, włazimy jak się da najdalej w zasypane ganki przysiadając w końcu w szerokiej, czarnej od dymu pieczarze, otoczonej kutą w skale ławą przy ognisku.

Przez wysokie, wąskie skalne okno wzrok nasz biegnie daleko, hen, pod Paraszkę, przez cichą wieś, gdzie cerkiewne dzwony biją w tej chwili na „Anioł Pański“. Tam majaczy przed nami smuga tej drogi, którą miał wracać do tego zamku, Tustan wówczas zwanego, zwycięski wódz, do czekającej go z dzieckiem na ręku żony, wyglądającej go wedle legendy z tego właśnie okna. Pod tem wrażeniem spoglądamy w przepaść, gdzie zrozpaczona niewiasta rzuciła się wraz z dzieckiem na widok czarnej chorągwi, którą przez zapomnienie, śpieszący się po wygranej bitwie orszak, zapomniał zamienić na białą.

Zasłuchani w bijące dzwony, przeżywamy w myśli te dawne obrazy i mimowoli stajemy się poważniejsi.

Tymczasem słońce niknie za horyzontem, cienie coraz to dłuższe zalewają całą dolinę i mrok zaczyna panować tu niepodzielnie!

Zabieramy się zatem do rozniecania ognia, znosimy masami opał, aby chłód nocy nie dał się nam we znaki, i już po niedługim czasie z zawieszonego nad ogniskiem kociołka rozlega się miłe dla ucha bulgotanie a smakowity zapach buljonu rozkosznie drażni powonienie. Z apetytem, niedającym się zamknąć w jednej menażce, sku-

Zdaleka i zbliska.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

KOWNO. W 500-setną rocznicę koronacji Wielkiego księcia Witolda, przypadającą w dniu 8 bm. odbyły się wielkie uroczystości, które rozpoczęły się uroczystem nabożeństwem. Następnie odbyła się defilada oddziałów wojskowych i organizacyj społecznych. Defiladę przyjmował prezydent Smetona. Całe miasto było wieczorem rzęsiście iluminowane. W dniu tym ogłoszono amnestję, na mocy której kilkuset więźniom została darowana względnie zmniejszona kara.

KOWNO. **Echa procesu Olszauskasa.** Skazany w swoim czasie za zabójstwo Uścinowskiej prałat Olszauskas ma w najbliższych dniach złożyć podanie z żądaniem rewizji procesu. Wedle jego oświadczenia, udało mu się odnaleźć szereg świadków, którzy będą w stanie dowieść jego niewinności.

BERLIN. **Liczba bezrobotnych w Niemczech.** Sprawozdanie głównego urzędu pracy Rzeszy o obecnej sytuacji na rynku pracy w drugiej połowie sierpnia b. r. wykazuje dalszy wzrost bezrobocia. W dniu 31 sierpnia b. r. w urzędach pośrednictwa pracy zarejestrowano 4,195.000 bezrobotnych, czyli o 91.000 więcej, niż w połowie miesiąca.

HARTFORD (Stan Alabama). **Charakterystyczny pojedynek.** Szef tut. policji Roady i b. burmistrz miasta Radford rozpoczęli kłótnię o miejską maszynę do zamiatania ulic, która pozostawiona była przed domem Radforda. Po wyczerpaniu wszystkich argumentów, postanowili oni zakończyć kłótnię pojedynkiem. Stanęli naprzeciw siebie i położywszy jeden drugiemu lewą rękę na ramieniu, poczęli strzelać do siebie z rewolwerów, aż wystrzeliwszy 9 nabojów, padli obaj trupem.

PARYŻ. **Odznaczenie znanego autora dramatycznego.** Ambasador polski w Paryżu, Chłapowski, udekorował komandorją Orderu Polonia Restituta znanego autora dramatycznego Saszę Guitry'ego, którego sympatja i życzliwość dla Polski niejednokrotnie objawiała się udziałem jego w licznych przedstawieniach dobroczynnych, urządzanych na rzecz Polaków, zamieszkałych zagranicą.

BUKARESZT. **Wybuch w rafinerji naftv.** W Bakau wybuchł tank z naftą. Właściciel rafinerji, który znajdował się w pobliżu tanku, został rozerwany. Mały dom, położony niedaleko rafinerji, uległ zniszczeniu, zaś troje dzieci, które bawiły się przed domem, poniosło śmierć. Ponadto dwaj robotnicy odnieśli ciężkie rany.

Pożar stert zboża.

W nocy z 8 na 9 bm. spłonęły dwie sterty zboża na folwarku Koców, gminy Bar, powiat Gródek Jagielloński. Szkoda wynosi 5.000 zł. Przyczyna pożaru dotąd niezbadana.

piamy się dookoła ogniska i karmiąc psa, który na widok otwieranych plecaków zdecydował się wyleźć z pod stosu płaszczy, połykamy z miejsca co najmniej połowę naszych zapasów. Wreszcie po odpowiedniej porcji herbaty z keksami bierzemy się do rozbicia namiotu.

Sprawa to tutaj nie łatwa, bo lita skała uniemożliwia wbicie kołków, w końcu jednak udaje się nam ta sztuka, więc rozścieliwszy koce odstępujemy ten pałac naszym paniom, a sami owinięci w płaszcze kładziemy się pod gołem niebem na naciętej cetynie.

O spaniu jednak ani mowy! Każdy zapatrzony w czarne, smoliste niebo pokryte miljonami gwiazd, marzy o niebieskich migdałkach, a w chwilach wolnych od tego zajęcia oddaje się kontemplacji nad wielkością i pięknem przyrody.

Dopiero mocne podmuchy nagle zrywającego się wiatru, który złośliwie rozrzucił po całym zamku lżejsze nasze drobiazgi, zmuszają nas do przerwania „dolce far niente" i uganiania się za uciekającemi rzeczami.

Po jakiem takiem ich ułożeniu, przysuwamy grube pniaki do ognia i wyciągnąwszy przemocą z namiotu Tuptusia, będącego namiętnym zwolennikiem wygód, tłumaczymy mu konieczność czuwania, poczem już bez przeszkód wpadamy w czułe objęcia Morfeusza i po chwili cała symfonja wdzięcznego chrapania unosiła się wraz z dymem ogniska w przestworza.

(Dok. nast.)

Przed wyborami prezydenta republiki w Austrji.

Wiedeń. 10 września. (PAT.) Wczoraj odbyło się posiedzenie Zarządu Gł. Stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, na którem uchwalono postawić ponownie kandydaturę dotychczasowego prezydenta Miklasa na prezydenta Republiki. Zarząd wypowiedział się za przeprowadzeniem wyborów, które odbędą się w dniu 18 października wedle postanowień nowej konstytucji drogą powszechnego głosowania. Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne rozpoczęło rokowania z innemi stronnictwami mieszczańskiemi celem zjednoczenia wszystkich głosów mieszczańskich na kandydaturę prezydenta Miklasa.

Z Teatru Wielkiego.

JAN KIEPURA.

W żadnej może gałęzi sztuki nie istnieje tak wielka, tak bogata skala w różnicowaniu możliwości wrażeń artystycznych, jak właśnie w muzyce: począwszy od piękna przedewszystkiem dźwiękowego, a skończywszy na abstrakcjach, w których ów dźwięk staje się tylko symbolem pewnych treści wewnętrznych, głęboko ukrytych w podświadomości człowieka. Istnieje między tą jedną a drugą sferą przepaść tak wielka, że trudno prawie uwierzyć, jakoby one obie leżały na płaszczyźnie tej samej sztuki. A jednak z ogólnoludzkiego punktu widzenia obie znajdują swoje uzasadnienie w niesłychanie bogatem zróżnicowaniu wrażliwości artystycznej poszczególnych ludzi, której najrozmaitsze typy wybierają dla siebie każdorazowo to właśnie, co im jest najbliższe i najbardziej zrozumiałe.

Sztuka Jana Kiepury, sławnego naszego rodaka, leży cała po stronie zmysłowego piękna, dźwięku, prostej a gorącej uczuciowości, i stąd jej bezprzykładna popularność wśród publiczności starego i nowego świata. Wszak liczba tych, którzy w muzyce szukają przedewszystkiem dźwięku, a nie symbolu, którego ten dźwięk jest wyrazem, jest zawsze w przewadze na sali koncertowej i teatralnej wszelkich miast i krajów. W tym zaś kierunku jest Kiepura rzeczywiście fenomenem, w obecnej chwili prawie bezkonkurencyjnym. Jego potężny materjał głosowy, doskonale wyszkolony, dalekonośne forte i aksamitne piana, metaliczna barwa tego głosu działają z taką jakąś bezpośredniością i żywiołowością, że można tu mówić chyba o sugestji mas, które bez względu na program, na treść wykonywanych utworów, poddają się działaniu tego pięknego dźwięku, jego czarowi wprost magicznemu. Dlatego też wszelkie słowa krytyki są tu właściwie zbędne, można chyba podziękować miłemu gościowi za jego wielką hojność i za tak liczne naddatki, oraz wyrazić życzenie, by po powrocie z Ameryki zawitał do nas znowu w jak najkrótszym czasie.

Dr. Stefanja Łobaczewska.

Polska Liga Mleka.

Zrodziła się nader chwalebna myśl założenia „Polskiej Ligi Mleka". Instytucja ta ma na wzór analogicznych, istniejących zagranicą instytucyj, podjąć w interesie zdrowotności publicznej i dla dobra produkcji rolnej skuteczną działalność celem uświadomienia społeczeństwa polskiego, co do niedocenianej przez szerszy ogół mieszkańców miast wartości odżywczej mleka i dzięki temu wpłynąć na zwiększenie spożycia tego produktu. Z drugiej zaś strony, dążąc do podniesienia jakości przetworów mlecznych, ma ona być czynnikiem dalszego rozwoju rodzimego przemysłu mleczarskiego i przez pomnożenie jego możliwości eksportowych przyczynić się pośrednio do poprawy naszego położenia gospodarczego.

W obecnym momencie przesilenia gospodarczego nietylko nakazy zdrowotności domagają się zorganizowania należytego systemu obrotu mlekiem i skutecznej dla jego spożycia propagandy. Kryzys światowy, który w poszczególnych swych fazach ogarniał pokolei wszystkie gałęzie wytwórczości rolnej, oszczędzał stosunkowo najdłużej produkcję hodowlaną, wewnątrz tej zaś opóźnił swe działania specjalnie w stosunku do produkcji nabiałowej. Obecnie wywóz nasz i w tej dziedzinie uległ znacznemu załamaniu skutkiem wzmożonej podaży wyborowego i taniego masła ze strony innych państw, eksportujących ten artykuł, oraz wskutek znacznej redukcji spożycia na rynkach odbiorczych, wywołanej bezrobociem. Wszelka zwłoka w dalszej racjonalizacji i udoskonaleniu naszych przetworów mleczarskich może spowodować wyrugowanie Polski ze zdobytych rynków zagranicznych.

W skład Komitetu Organizacyjnego „Polskiej Ligi Mleka", wchodzą: Akademja Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, Małop. Związek Producentów Masła „Masłopol", Małop. Związek Rolników we Lwowie, Miejski Zakład Aprowizacyjny we Lwowie, Inż. Kazimierz Spława-Neyman, Prof. Dr. Stanisław Niemczycki, Patronat Spółdzielni Rolniczych we Lwowie, Dyrekcja Targów Wschodnich, delegat Lwowskiego urzędu Wojewódzkiego w osobie P. Naczelnika Wydziału rolno-leśnego, Wojewódzki Urząd Zdrowia we Lwowie, Związek Producentów Mleka we Lwowie, Związek Ziemian Wschodniej Małopolski.

Dziś o godz. 11 przedpołudniem w sali Izby przemysłowo - - handlowej odbyło się zebranie konstytuujące „Polskiej Ligi Mleka". Sprawozdanie z tego posiedzenia zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Niezwykłe przygody dezertera.

Przed czterema laty zdezerterował z 72 p. p. Marjan Dominiak i uciekł do Rosji, gdzie mu się jednak nie poszczęściło, wobec czego chciał wrócić do Polski. Przy przekraczaniu granicy, został jednak schwytany przez bolszewików i po kilkumiesięcznem śledztwie pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski, skazany został na osiedlenie na Uralu, gdzie cierpiał wielką nędzę, wobec czego wybrał się znowu w podróż do Polski na buforach i pod wagonami. W chwili jednak, gdy usiłował przekroczyć granicę perską, został powtórnie aresztowany i oskarżony o szpiegostwo.

Tym razem skazano go na trzyletnią katorgę na wyspach Sołowieckich, gdzie pewnego razu, gdy stanął w obronie katowanego współwięźnia, jeden z czekistów uderzył go tak silnie nahajką po twarzy, że wypłynęło mu oko.

Dominiak spróbował po raz trzeci ucieczki z katorgi i przez Indje i Turcję przybył do Polski, gdzie sąd wojskowy skazał go za dezercję na 1-roczne więzienie. Pan Prezydent Rzeczypospolitej skorzystał obecnie z przysługującego mu prawa łaski i darował Dominiakowi resztę kary, t. j. 6 miesięcy.

Na fali dnia.

Anioły na końcu szpilki.

Przyzwyczajono nas z dawien dawna śmiać się ze średniowiecza: z jego dziwacznej psychiki, z poplątanej razem groteskowości i powagi i z drobiazgowej, ziarnko piasku roztrząsającej, umysłowości. Z „mroków średniowiecza", z dziejów nauki uniwersyteckiej, przekazano nam, jako lapidarny symbol ograniczenia i ciasnoty sławną kwestię akademicką: ile aniołów mieści się na końcu jednej szpilki?

Pamiętamy, jak „ryczeliśmy" z tego w szóstej klasie. Potem nieraz jeszcze bawiły nas te anioły. Wreszcie uznaliśmy wszystko za dobry dowcip, syntetyzujący zapadłą bezpowrotnie przeszłość; dzień dzisiejszy dał nam zgoła inne pojęcie o zdolnościach i zainteresowaniach umysłu ludzkiego.

Aż oto czytamy w gazetach dwie notatki z naukowego świata, obie pochodzące z kół medycznych. Dr. Munk podejmuje ważne kwestje: czy Laokoon w sławnej rzeźbie starożytnej krzyczał, czy jęczał, a pewien młody adept wiedzy przedstawia pracę doktorską p. t.: „Zęby Goethego i jego dentyści".

Anioły na końcu szpilki! Ostatecznie zabawka z Laokoonem ma jeszcze jakie takie uzasadnienie, oczywiście w modyfikacji problemu: czy rzeźbiarz chciał wyrazić krzyk, czy tylko jęk Laokoona. Rozwiązanie tej sprawy drogą fachowego badania, przez „próbę Valsalvascha", również ma pewien urok: na podstawie stwierdzenia, że:

1) Pierś Laokoona jest wzdęta,

2) ciało wykazuje silne naprężenie,

3) po lewej stronie szyi widzimy najwyraźniej nabrzmiałą żyłę,

4) również żyły na lewem, podniesionem, ramieniu są nabrzmiałe, dowodzi niemiecki uczony, iż Laokoon mógł tylko k r z y c z e ć w tym momencie. Jeśli uświadomimy sobie, że to badanie lekarskie przeprowadzono na posągu, to prócz śmiechu porywa nas przecie i podziw dla znawstwa anatomji u greckich artystów.

Za to wobec rozprawy o zębach Goethego, napisanej przez fachowca nie na podstawie szczęk poety, ale... jego listów i dzieł, stajemy bezradni. Znamy wprawdzie analogiczne, równie wnikliwe i rewelacyjne tematy rozpraw uniwersyteckich, ale przyznać trzeba, że niemiecka skłonność do analizy i dokładności przeszła wszelkie oczekiwania i pobiła wszelkie rekordy. Po raz pierwszy na świecie połączono medycynę z literaturą — w tak zadziwiający sposób. Autor przytoczył w swej rozprawie wszystkie zdania, w których Goethe pisał o bólu zębów wogóle, osobny rozdział poświęcił bólowi zębów Goethego, a osobny — dentystom Goethego.

Szkoda, że nie wiemy, jakiego rodzaju wnioski wysnuł z zagadnienia nowy doktor: lekarskie, literackie, czy biograficzne? I czy rozprawę ową zakwalifikował profesor dentystyki, czy badacz Goethego na wydziale filozoficznym?

A może będzie to ważny przyczynek do dziejów kultury? Jak wszystko, z czem sobie trudno poradzić przy klasyfikacji...

— g —

Wydobywanie zatopionych statków.

Helsinki, 9 września. (PAT). Władze estońskie upoważniły Towarzystwo Tolfvan, trudniące się wydobywaniem zatopionych lub zatopionych statków, do rozpoczęcia prac mających na celu wydobycie trzech statków rosyjskich, które w drodze do Anglji zaskoczył wybuch wojny. Statki te wiozły jakoby do Anglji ładunek złota, który miał służyć do zapłacenia angielskich dostaw wojskowych i w obawie przed Niemcami został zatopiony niedaleko wybrzeża estońskiego.

KRONIKA

WRZESIEŃ
10
Czwartek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Mikołaja
Gr.-kat. Mojseja

Wschód słońca g 4 m 51
Zachód „ 17 m 50
Długość dnia g 12 m 58

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Czwartek, 10 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Ulica". Występ Teatru Ateneum.
Piątek, 11 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Ulica". Występ Jaracza z zespołem Ateneum.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Czwartek, 10 b. m„ o godz. 7.30 wiecz.: „Królowa przedmieścia".
Piątek, 11 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Królowa przedmieścia".
Sobota, 12 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Królowa przedmieścia".
Poniedziałek, 14 bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Królowa przedmieścia".

Zrzeszenie Artystów Dramatu Z. A. S. P. Dziś i codziennie aż do 15 bm. włącznie w sali Teatru Rozmaitości, barwny, pełen humoru wodewil Krumłowskiego „Królowa przedmieścia". W wodewilu tym, odmłodzonym i inscenizowanym przez L. Schillera, biorą udział wszyscy członkowie Zrzeszenia. Efektowne tańce układu baletmistrza M. Statkiewicza, strona muzyczna pod kier. Z. Górzyńskiego. Malownicze i pomysłowe dekoracje Wł. Daszewskiego. Kierownictwo Zrzeszenia, chcąc uprzystępnić szerokim masom możność ujrzenia tego popularnego widowiska, wyznaczyło ceny najniższe.

Ostatnie dni występów Jaracza z Zespołem Ateneum. Gościna znakomitego artysty Stefana Jaracza wraz z doskonałym zespołem Ateneum, dobiega końca. Jeszcze tylko kilka dni Lwów będzie miał sposobność przeżywać niezapomniane wrażenia na sztuce amerykańskiego autora E. Rice'a p. t. „Ulica" ze Stefanem Jaraczem w roli Franka Morana. — Dziś, w czwatek, dnia 10 bm., o godz. 8-mej wiecz. w sali Teatru Wielkiego „Ulica" w reżyserji St. Perzanowskiej, z Jaraczem na czele doskonałego Zespołu. — W piątek, w sali Teatru Wielkiego „Ulica".

REPERTUAR KINOTEATROW.

APOLLO: Podwójny program. Nora Ney „Kobieta, która grzechu pragnie" i „Odwieczni wrogowie".
CHIMERA: „Pod dachami Paryża" — dźwiękowiec.
COLOSSEUM: „Tajemniczy jeździec" oraz „Riffi nareszcie sam".
KOPERNIK: „Sekretarka osobista".
LEW: Marlena Dietrich w filmie „Cudza narzeczona".
MARYSIEŃKA: „Sekretarka osobista".
OAZA: „Janko muzykant".
PALACE: „Rozstrzygająca noc", „Generał Platoff".
PAN: „Tyranja miłości".
PASAŻ: Harry Peel „Przygoda śmierci".
PROMIEŃ: „Statek komedjantów".
STYLOWY: „Buster Keaton jako bokser 100%", dźwiękowy.

KINOTEATRY W PRZEMYŚLU.

POLONJA: „Trubadurzy".
OLYMPJA: Branka wodza.
ŚWIT: „Dzielny wojak Szwejk".
UCIECHA: „Pat i Patachon w Lunaparku".

Koło T. S. L. im. A. Mickiewicza we Lwowie, ul. Okólskiego 6, II p., otwiera ponownie po ferjach wakacyjnych z dniem 11 września 1931 wypożyczalnię książek, których wypożyczenie odbywać się będzie każdego wtorku i piątku od godziny 6-tej do 7-mej wieczorem. Wypożyczalnia zaopatrzona i powiększona w doborowe dzieła tak dla starszych, jak i młodzieży. Korzystajcie tedy z dobrodziejstwa oświaty wszyscy bez wyjątku, albowiem warunki są bardzo przystępne.

Djorama stary Lwów — nowy Lwów. W pawilonie Polskiego Banku Handlowego na Targach Wschodnich zwraca ogólną uwagę djorama m. Lwowa, która już na Wystawie Poznańskiej budziła podziw wśród zwiedzających. Djorama ta, wykonana według projektu st. radcy arch. W. Dolińskiego na podstawie starych planów Lwowa, widoków i opisów, dostarczonych przez archiwum miejskie, przedstawia fragment starego Lwowa z murami, bastjonami i wieżycami z XVII wieku i ten sam fragment z czasów najnowszych. Wykonana przez art. malarza Zygmunta Rozwadowskiego i Stanisława Janowskiego, została obecnie kosztem kilku tysięcy zupełnie przerobiona. Zwiedzający zobaczą na djoramie stary wewnętrzny mur miasta z czasów Kazimierza Wielkiego, zobaczą dawną furtę jezuicką, bramę Halicką, dawną wieżę katedry łacińskiej, kościół klasztorny Karmelitów bosych, dawną wieżę ratusza z r. 1617, dalej ruiny dawnego zamku, wzniesionego przez Kazimierza Wielkiego i wiele innych. Wstęp na wystawę 30 gr. Przy tej sposobności nie należy pomijać stojącej opodal Panoramy Racławickiej, otwartej codziennie dla publiczności.

Zjazd delegatów Związku Miast Małopolski.

Walny Zjazd delegatów Związku Miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego odbędzie się w sobotę, dnia 12 bm. z następującym porządkiem: O godzinie 8-mej rano nabożeństwo w kościele archikatedralnym, o godz. 9-tej plenarne posiedzenie delegatów w sali Rady miejskiej w Ratuszu. Na porządku dziennym otwarcia Zjazdu, powitania, uchwalenie regulaminu Zjazdu, wybór Prezydjum Zjazdu i komisji weryfikacyjnej. Na Zjeździe wygłoszone będą referaty posła dr. Zdzisława Strońskiego „o nowym podziale administracyjnym Państwa", i referat posła inż. Jana Brzozowskiego, prezydenta miasta Lwowa p. t. „Polityka gospodarcza miast polskich w dobie przesilenia". Nastąpi ukonstytuowanie się Związku Miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, wybór Prezydjum i Zarządu Związku, oraz członków Komisji rewizyjnej. W końcu ustalone zostaną składki członkowskie, uchwalony budżet i oznaczone miejsce zwołania następnego Zjazdu. O godz. 18-tej zebranie towarzyskie w salonach recepcyjnych Ratusza, a o godz. 20-tej przedstawienie w Teatrze miejskim.

Lwów, na Ogólnopolskim konkursie modeli latających w Warszawie.

Jak w latach ubiegłych, tak i w roku bieżącym w dniach 12 i 13 września organizuje Zarząd Główny L. O. P. P. w Warszawie Ogólnopolski Konkurs modeli latających, w których biorą udział modelarze, wyróżnieni na konkursach organizowanych przez poszczególne Komitety Wojewódzkie.

Z ramienia Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P. we Lwowie wezmą udział w warszawskim konkursie modelarze nagrodzeni na V. Wojew. Konkursie Modeli Latających i Reprodukcyjnych, a mianowicie w grupie:

a) instruktorów zawodowców A. Pokiziak — stud. Politechniki lwowskiej we Lwowie;

b) instruktorów amatorów A. Turkowski — uczeń IV. gimn.;

c) uczniów: S. Maleczek — uczeń XI. gimn. we Lwowie, H. Pyptiuk — uczeń II. gimn. w Przemyślu, M. Podbielski — uczeń V. gimn. we Lwowie, R. Kesselring — uczeń VII. gimn. we Lwowie.

Pokaz najnowszych wynalazków
z dziedziny radjotechniki i popularyzacji muzyki płyt gramofonowych.

Asystent Politechniki Lwowskiej, p. Władysław Sieprawski, zgłosił przed kilku dniami cały szereg patentów na wynalazki, których celem jest jak najdalej idące rozpowszechnienie radja i gramofonu, grającego na głośnik bez jakiegokolwiek wzmacniacza.

Na ten temat wygłosi p. Sieprawski odczyt, uzupełniony pokazem modeli tych wynalazków, na zwykłem zebraniu odczytowem Oddziału Lwowskiego Stowarzyszenia Elektryków Polskich (SEP) w piątek, 11 b. m. o godz. 19.30 w sali IV Politechniki Lwowskiej.

Wstęp wolny dla członków S. E. P. i wprowadzonych przez nich gości. Odczyt będzie miał charakter referatu naukowego.

Program pokazu, który nastąpi po odczycie:

1) Odbiornik radjowy dwukryształkowy z filtrem wstęgowym, a więc odbierający równomiernie całą szerokość widma fali modulowanej i to o 100% silniej niż jakikolwiek zwykły odbiornik detektorowy w połączeniu z normalnemi, radjowemi słuchawkami, względnie z normalnym wysokoohmowym głośnikiem.

2) Głośnik elektromagnetyczny, opracowany specjalnie dla odbioru detektorowego, przełączalny jednakże i na odbiór z aparatu lampowego, względnie z gramofonem, pozatem służący jako efektowna oprawa żarówek elektrycznych dla świetlnej dekoracji wnętrz w architektonicznem znaczeniu tego słowa.

3) Gramofon, grający na głośnik bez jakiegokolwiek wzmacniacza.

4) Gramofon jako „opistenefon", czyli z wstecznym biegiem.

Uwaga: W dyskusji po odczycie dopuszczalne poruszanie wyłącznie kwestyj czysto naukowych, względnie ściśle technicznych. Przemysłowcy zainteresowani ewentualnie eksploatacją wymienionych patentów, winni skomunikować się z ich właścicielem na drodze prywatnej korespondencji.

Wojewoda lwowski dr. Rożniecki wyjechał w dniu 9 bm. w sprawach służbowych do Warszawy. W czasie nieobecności zastępuje go Wicewojewoda Drojanowski.

Komenda Oddziału konnego przy Związku Strzeleckim we Lwowie rozpoczęła wpisy na pierwszy rok. P. W. oddziału konnego, do którego zapisywać się mogą wszyscy przedpoborowi ochotniczo w Komendzie Oddziału przy ul. Zyblikiewicza 33, w poniedziaiki, środy i piątki od godziny 19—20.

Zniżka opłat targowych. Na komisji aprowizacyjno - rzeźniano - targowej odbytej pod przewodnictwem r. Maksymowicza obniżono opłaty targowe od zwierząt hodowlanych i użytkowych na targowicy miejskiej, a to: za bydło rogate z 2.50 na 2.—, za świnie, kozy i owce z 1 zł. na 0.50. Na tem samem posiedzeniu omawiano sprawę uregulowania stanowisk rzeźnickich i placu targowego na pl. Halickim i ul. Rzeźni i polecono Wydziałowi VI. wygotowanie odpowiednich planów. W końcu załatwiono szereg drobniejszych spraw.

Na posiedzeniu sekcji II. Rady Miejskiej odbytem pod przewodnictwem r. Höflingera w obecności wicepres. dr. Kubali i Chajesa uchwalono w myśl r. E. Kwiatkowskiego przyznać subwencję komitetowi budowy kościoła na Sygniówce w sumie 25.000, w myśl referatu r. Thoma uchwalono ze względu na bezpieczeństwo publiczne znieść stacje benzynowe na ul. Sienkiewicza i Romanowicza, a zgodnie z referatem r. Buszka uchwalono zakupić 2 automobile z karoserją nadającą się do ruchu podmiejskiego, typu Sauera z motorem Diessla. W końcu zgodnie z referatem r. Woycickiego obniżono opłaty od bydła w rzeźni miejskiej.

Rozszerzenie cmentarza Łyczakowskiego. Na posiedzeniu sekcji III. odbytem pod przewodnictwem inż. Matzkego uchwalono parcelację gruntów na Sygniówce i Bogdanówce, oraz uchwalono zakupić grunt na rozszerzenie cmentarza Łyczakowskiego.

Piękno ziemi polskiej.



Do najpiękniejszych części ziem Polski należy Małopolska Wschodnia, a zwłaszcza jej okolice podkarpackie, nad Prutem i Czeremoszem. Na ilustracji naszej widzimy piękny wodospad Prutu t. zw. Pereboj lub Huk, pod wzgórzem Pohar.

KRAJOWA

STANISŁAWÓW. **Pożar.** W nocy 8 bm. wybuchł pożar w budynku gminnym w Rozsolnej, powiat Bohorodczany, w którym mieści się kancelarja gminna, kooperatywa ruska, jedna klasa szkoły powszechnej oraz kasa Stefczyka. Pożar zniszczył doszczętnie budynek, wszystkie akta i kasę gminną. Kasa Stefczyka wraz z zawartością została uratowana. Wysokość szkody, oraz przyczyna pożaru na razie nieustalona.

JAWORÓW. **Postrzelenie.** Posterunkowy Sikorski z Pow. Komendy Policji w Jaworowie, ścigając niebezpiecznego przestępcę Iwana Magarę strzelił do niego dwukrotnie. Jedna z kul ugodziła Magarę w głowę. Stan rannego jest bardzo ciężki.

BRZEŚĆ n. Bugiem. **Komuniści na ławie oskarżonych.** W tutejszym Sądzie okręgowym rozpoczął się proces przeciwko 29 członkom komunistycznej partji zachodniej Białorusi. Przewodniczy wiceprezes Sądu okręgowego Reutt oskarża prok. Krzywopisza. Odczytano akt oskarżenia i przesłuchano oskarżonych. Z powodu obfitego materjału dowodowego i dużej liczby oskarżonych, rozprawa potrwa prawdopodobnie 4 do 5 dni.

ŁUCK. **Napad rabunkowy.** Dziś o godz. 19-tej dokonano śmiałego napadu rabunkowego na mieszkanie 78-letniego dr. Chaima Rantza. Bandyci, sterroryzowawszy dr. Rantza i jego żonę, zmusili ich do wskazania, gdzie ukryte są pieniądze. Ze znalezionych 3000 rubli w złocie i biżuterji, bandyci zabrali 2500 rubli, pozostawili resztę pieniędzy i biżuterję i zbiegli. Władze śledcze wdrożyły energiczne dochodzenie.

Ostatnie wiadomości z miasta.

KRADNĄ DALEJ! Helenie Licowej, zamieszkałej przy ul. Dwernickiego 46, skradł „ktoś" przy pomocy dobranego klucza biżuterję wartości 350 zł. — W oknie mieszkania Rozalji Sienkiewicz (Na Błonie 14) wycięli złodzieje dwie szyby, zabierając bieliznę wartości 600 zł.

NA NIC NIE ZDADZĄ SIĘ WSZELKIE PRZESTROGI, skoro ktoś jest uparty lub roztargniony i pozostawia otwarte okna, z czego nie omieszkają korzystać amatorzy cudzej własności, co to nie sieją ani nie orzą, a żyć pragną. Bronisława Fleischerówna (ul. Piekarska 39), dzięki otwartemu oknu, straciła garderobę wartości 300 zł.

POWINĘŁA IM SIĘ NÓŻKA. 22-letni Adam Kamiński, młodzian bez zajęcia i miejsca zamieszkania, przytrzymany został za kradzież płótna wartości 500 zł. na szkodę Mojżesza Eizlera. Podobny los przypadł w udziale Marji Dzioba (wieku tej damy nie podaje komunikat policyjny), również nie zajmującej się żadną pracą uczciwą i nie posiadającej własnego kąta. Skradła ona Annie Scher (ul. Zamarstynowska 20) damską garderobę wartości 600 zł. Łup odebrano jej,

ofiarowując wzamian za to dach nad głową i wikt w aresztach.

WIELKA PRZYKROŚĆ SPOTKAŁA Abrahama Zwirna z ul. Furmańskiej. Córka jego, Schyfra Schedel v. Zwirn, wydaliła się przed kilku dniami z domu i przepadła bez śladu. — Z bursy przy ul. Paulinów zniknął 9-letni Teodor Mychard.

POPEŁNIŁA SAMOBÓJSTWO w szpitalu, zażywając nieznanej bliżej trucizny, 20-letnia Bronisława Kleis.

Z AUTA SKRADZIONO p. Irenie Rozwadowskiej dwie torebki z biżuterją wartości 600 zł.

STOŁOWE NACZYNIE SREBRNE i garderoba niestwierdzonej na razie wartości zniknęły z mieszkania Marii Węgrzyńskiej (ul. Grodzickich 4). Jak dotąd, włamywacze bujają po kolnic po ulicach Lwowa, albo wyjechali „z towarem" na prowincję do „zaufanych kupców".

75 osób rannych w katastrofie tramwajowej.

Windsor (Ontario), 9 września. (PAT). Przewrócił się tu i zapalił tramwaj zapełniony publicznością udającą się na mecz atletyczny. Z wielkim trudem udało się straży ogniowej i policji oswobodzić licznych pasażerów uwięzionych w rozbitym wagonie. 75 osób odniosło rany w tem kilka ciężkie.

Smierć w płomieniach.

Poznań, 9 września. (PAT). „Kurjer Poznański" donosi, że w Kowalewie w powiecie pleszewskim wybuchł wczoraj groźny pożar, który strawił prócz stodoły, kilka innych budynków gospodarczych. W stodole tej nocowali wówczas przypadkowi wędrowcy: dwie kobiety i mężczyzna, oraz parobek właściciela zagrody. Wszyscy oni spłonęli.

Pomnik Karpińskiego w Kołomyji.

W niedzielę, dnia 13 września 1931 o godz. 10'30 odbędzie się na rynku w Kołomyji uroczyste odsłonięcie odbudowanego pomnika poety Franciszka Karpińskiego.

Komitet zaprasza wszystkie władze, urzędy, duchowieństwo, wojskowość, nauczycielstwo wraz z młodzieżą szkolną i całe społeczeństwo do wzięcia udziału w uroczystości.

Ucieczka z Gujany.

„Petit Parisien" podaje obszerny opis ucieczki dwunastu zesłańców z kolonji karnej w Gujanie francuskiej, dokąd, jak wiadomo, zsyłani są najcięższi zbrodniarze, skazani przez sądy francuskie na dożywotnie lub długoletnie roboty ciężkie.

Niedawno dwaj niebezpieczni włamywacze: Louis Desplats i Marcel Lagarde, przebywający we wspomnianej kolonji karnej, postanowili z niej uciec wspólnie z dziesięciu innymi zesłańcami. Opuściwszy więc pewnej nocy kolonję, przez dwa tygodnie przedzierali się przez puszczę w stronę morza, przez cały ten czas narażeni na ataki dzikich zwierząt i wężów jadowitych, tudzież znosząc trudy okropne.

Wreszcie zupełnie już wycieńczeni, dobrnęli do wybrzeża morskiego, gdzie zdobywszy dwie łodzie, popłynęli wzdłuż brzegów w stronę Venezueli. W drodze jednak zaskoczyła ich burza, podczas której zatonęła jedna z łodzi, przyczem Desplats i sześciu innych zesłańców znalazło śmierć w falach morskich.

Lagarde jednak z czterema pozostałymi zbiegami dotarł szczęśliwie drugą łodzią do Venezueli, gdzie wszakże zaaresztowano ich zaraz po wylądowaniu.

Czeka więc ich wydanie władzom francuskim, o ile nie będzie uwzględniona wysłana w ich imieniu przez jednego z adwokatów wenezuelańskich do prezydenta Venezueli prośba, aby w drodze łaski nakazał uwolnić zbiegów z więzienia.

Sztuczny jedwab.

Jak podaje dzisiejsza „Republika", Łodzianinowi, doktorowi chemji Seweryowi Bożekowskiemu, udało się dokonać niezwykle cennego wynalazku w dziedzinie sztucznego jedwabiu. Dr. Bożekowski przez zastosowanie nowej metody strącania roztworu celulozy, wiskozy i miedzianki otrzymał włókno, cieńsze od włókna jedwabiu naturalngo. Sztuczny jedwab, otrzymany tym sposobem, jest trwały w stanie wilgotnym i nie gniecie się. Wynalazek ten posiadać ma kolosalne znaczenie gospodarcze i może spowodować przewrót w tej gałęzi przemysłu.

Ruch wydawniczy w Polsce w r. 1930.

Według opracowanych ostatnio danych statystycznych, w ciągu roku ubiegłego polski ruch wydawniczy wyrażał się ogólną liczbą 12.274 wydawnictw, które ukazały się w 77,352.589 egzemplarzach.

Z ogólnej liczby wydawnictw 2.530 przypada na prace naukowe, 1.617 na literaturę piękną, 722 na podręczniki, 1.458 na wydawnictwa popularnonaukowe oraz 5.947 na t. zw. dokumenty życia społecznego, t. j. odezwy, pisma agitacyjne i t. p. Po odliczeniu więc tego rodzaju druków, jako istotna dla naszej produkcji wydawniczej pozostaje cyfra 6.327 wydawnictw. W tej liczbie wydawnictwa naukowe stanowią około 40%, literatura piękna 21%, podręczniki 12%, wydawnictwa popularno - naukowe 24%.

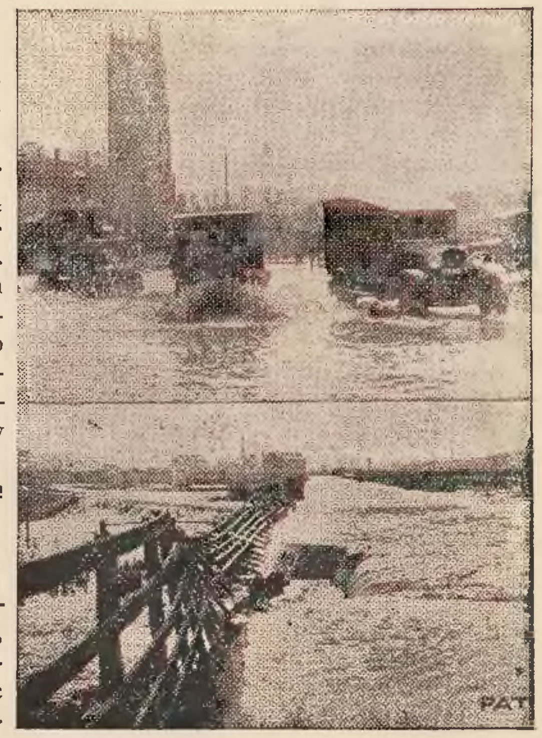
W języku polskim ukazało się 10.079 wydawnictw, w 66,575.124 egzemplarzach, co stanowi około 80% liczby wydawnictw, oraz około 86% ogólnej liczby egzemplarzy. Po odliczeniu dokumentów życia społecznego, liczba właściwych wydawnictw wynosi 5.049.

Stosunek wydawnictw oryginalnych do tłumaczonych wykazuje wielką przewagę prac oryginalnych. Na ogólną liczbę 12.274 wydawnictw, wydano tylko 691 tłumaczeń. Największą ilość prac przetłumaczono z języka angielskiego, mianowicie 158, drugie z kolei miejsce zajmują dzieła francuskie — 136 tłumaczeń, dalej niemieckie — 93, na czwartem miejscu rosyjskie — 33 tłumaczenia.

Analfabetyzm w Stanach Zjedn.

Urząd statystyczny Wydziału oświaty publicznej w Waszyngtonie podaje w swem sprawozdaniu, iż na terytorjum Stanów Zjednoczonych znajduje się 4,283.753 osoby w wieku powyżej lat 10-ciu, które nie umieją ani czytać, ani pisać. Cyfra ta oznacza, iż analfabeci w Stanach stanowią 4.3% ogółu ludności.

Katastrofalna powódź w Anglji.



W ostatnich dniach nawiedziła Anglję ponownie katastrofa powodzi, spowodowana długotrwałemi, ulewnemi deszczami. Zdjęcia nasze przedstawiają wylew w Yorkshire, który wyrządził olbrzymie szkody. Na rycinie górnej widzimy szosę pomiędzy Leeds i Morley całkowicie zalaną. Szyny tramwajowe zostały całkowicie wyrwane. Na ilustracji dolnej widzimy zalaną dzielnicę miasta Leeds w pobliżu kościoła Parish.

Kronika przemyska.

Z sali sądowej. — Otwarcie nowej placówki przemysłowej. — Bójka na targowicy. — Z frontu rybackiego.

(*Korespondencia własna „Gazety Lwowskiej"*)

Dnia 8 bm. przed ławą przysięgłych tut. Sądu Okręgowego rozpoczęła się rozprawa karna przeciw Stefanji Hamada o współudział w morderstwie ojca.

Powyższa rozprawa toczy się już poraz trzeci przed tut. Sądem. Według aktu oskarżenia miała oskarżona wspólnie z matką swą Teresą Szal w nocy z dnia 29 na 30 czerwca 1929 we wsi Kniaże koło Przemyśla zamordować swego ojca, a następnie zakopać go na przyległem polu.

Początkowo całą winę za namową matki, przyjął na siebie syn Stanisław, będąc pewny, że matka przez wystawienie złego świadectwa o zabitym i przez odpowiednią obronę zdoła go uwolnić; widząc jednak następnie, że taktyka ta może się stać dlań zgubną, zeznania swoje odwołał, oskarżając o powyższy czyn matkę swoją Teresę i siostrę Stefanję.

Rozprawę prowadzi S. O. Eisner, oskarża prokurator Tymiński, broni Dr. Frim.

* * *

W krótkim czasie zostanie uruchomioną w Przemyślu nowa placówka przemysłowa, a mianowicie fabryka zabawek mechanicznych „Minerwa", której budynki fabryczne są już na ukończeniu.

Fabryka ta zatrudni około 60 osób, przeważnie kobiety.

* * *

W sobotę 5 bm. na targowicy wynikła bójka na tle porachunków osobistych między dwoma znanymi tut. policji niebieskiemi ptakami, którzy jako broni użyli brzytwy i orczyka. Koniec walki był dla obu stron smutny, gdyż jeden wyszedł z niej z wybitem okiem, zaś drugi z przeciętą tętnicą u lewej ręki.

* * *

Założone przed kilku laty Towarzystwo Rybackie, które podniosło gospodarstwo rybne w Sanie do wysokiego poziomu, stało się od dwóch lat terenem gorszącej walki dwóch przeciwnych obozów. Przyczyną rozłamu w łonie powyższego Towarzystwa był fakt, że w charakterze dzierżawcy rewirów zawarł umowę z Urzędem Wodnym inż. Budyń, nie imieniem Towarzystwa lecz własnem. Stąd, kiedy wybrano przewodniczącym ppułk. Maksymowicza, odmówił inż. Budyń stowarzyszeniu dalszego prawa połowu ryb. Obie strony udały się na drogę sądową, zamieszczając w prasie miejscowej co pewien czas sprzeczne ze sobą oświadczenia, tak, że dziś nikt w Przemyślu nie wie, kto jest właściwym dzierżawcą? Korzystają z tego kłusownicy, wyrządzając niepowetowane straty w rybostanie.

Życzyć by sobie należało, ażeby ktoś z wpływowych osób ujął inicjatywę w tej sprawie w swe ręce i obie powaśnione strony doprowadził do zgody. S. Ch.

Reklama wciągu dwudziestu wieków.

Pan Walter von Westen, Niemiec, całe swe życie poświęcił historji, rozwojowi i istocie reklamy. Już w r. 1903 napisał ciekawą na ten temat książeczkę pt. „Sztuka reklamy". W r. 1912 wychodzi z pod jego pióra: „Grafika reklamowa Berlina"; obecnie zaś ukazało się na półkach księgarskich wielkie historyczne dzieło tegoż autora pt. „Sztuka reklamy w ciągu dwudziestu wieków", w którem w sposób barwny i miły, na podstawie istniejącej literatury oraz własnych badań archiwalnych stworzył żywy obraz reklamy od czasów najdawniejszych po dzień dzisiejszy.

Reklama, tworząc poważny czynnik w dzisiejszem życiu socjalnem i gospodarczem, nie jest bynajmniej rzeczą nową. Gdy tylko kultura osiągnęła pewien stopień rozwoju, rodzi się potrzeba propagandy. Sprzedawca szuka sposobów, by zwrócić uwagę nabywcy na swój towar.

Pierwotna reklama jest reklamą akustyczną. Do tej formy wraca ona dopiero w dniu dzisiejszym. Wszak reklama radjowa staje się z każdym dniem powszedniejszą. Natomiast przeróżni „wykrzykiwacze", znani byli już starożytnej Grecji, Egiptowi i wogóle Wschodowi. Z czasem „wykrzykiwacze" ustąpili miejsca afiszowi. W miejsce greckiego keryksa i rzymskiego praecona wstąpił malarz a ostatnio także operator filmowy. Krzycząca poezja wywoływaczy Pekinu, Amsterdamu i wielkich jarmarków prowincjonalnych stanowi dziś już tylko kulturalne kurjosum. „Cris de Paris" należy do przeszłości. Huk motorów zagłuszył głos sprzedawców. Elektryczna reklama, obrazy świetlne, pstre kolumny opanowały oko kupującego.

Takie to kwestje porusza autor we wspomnianem dziele. Na podstawie znalezionych w Pompeji afiszów handlowych i wyborczych maluje sprawę reklamy w starożytnym Rzymie. Potem reprodukuje liczne odezwy lekarzy i znachorów XV i XVI stulecia, plakaty ówczesnych teatrów, odezwy Kościoła. Idą za niemi liczne reprodukcje sztuki reklamowej z wieku XVII i XVIII: urzędowe obwieszczenia, zaproszenia do oglądania ludzkich dziwolągów itd. itd. W tym też czasie odbywały się na wielką skalę werbunki żołnierzy do wielkich wojen, które prowadzili królowie i książęta. Francuski plakat werbunkowy należy do najciekawszych dokumentów epoki i nie różni się prawie że niczem od angielskich i amerykańskich plakatów werbunkowych z czasów wielkiej wojny.

Wkrótce też na polu reklamy zabłysnęła Francja. Francuskie etykiety i plakaciki sporządzają już w XVII wieku znakomici nieraz mistrzowie, a dzieła ich nie powstydziłyby się nawet dzisiejszych czasów. Wkrótce potem pojawiać poczynają się na wielką skalę w Anglji i Italji ozdobne karty adresowe i etykiety, utrzymane w tonie baroku. Wielki malarz angielski William Hogarth oddaje w tym czasie całą swą poważną sztukę na usługi reklamy, tworząc dzieła o niecodziennej sile psychologicznej.

W wieku XIX pojawia się litografja, powodując przewrót w dziedzinie reklamy. Odtąd można produkować tanio i masowo. Francuscy i niemieccy malarze poczynają się specjalizować w reklamie. W drugiej połowie XIX wieku słynie reńska i drezdeńska szkoła malarzy reklamowych. Powstaje plakat chromowy a u schyłku ubiegłego wieku tworzy Jules Cheret teorję sztuki reklamowania. Odtąd kroczy reklama siedmiomilowemi krokami ku zawładnięciu światem.

Poduszki z radjoaparatami.

Aby umożliwić osobom chorym i wogóle leżącym w łóżku słuchanie produkcji radjowych, jedno z amerykańskich towarzystw radjofonicznych wynalazło poduszki z porowatej gumy gąbczastej, posiadające wewnątrz głośnikowy radjoaparat, połączony ze stacją nadawczą.

Poduszka taka ukryta w poszewce, nie różni się niczem od poduszki zwykłej, dźwięki zaś ukrytego w niej radjoaparatu są tak ciche, że słyszeć je można wyraźnie tylko przyłożywszy głowę do poduszki. Nawet więc w salach, w których leży pewna liczba chorych, można posiadając poduszkę taką, słuchać produkcji radjowych nie przeszkadzając innym chorym.

Wynalazcy tych poduszek twierdzą nawet, że ich wynalazek jest doskonałym środkiem na bezsenność, ciche bowiem przytłumione dźwięki, wydobywające się z poduszki, mają mieć własność usypiającą.

Powrót staroświeczyzny.

(Z mody).

Nigdy nie należy usprawiedliwiać mody celowością. Jest to z gruntu błędne. Moda jest taka, nie inna, poprostu dlatego, że poprzednia się znudziła i trzeba było wymyśleć odmianę. Przed laty, kiedy zapanowała moda krótkich włosów, usprawiedliwiałyśmy się przed mężami, ojcami i innymi panami i władzami, że „to takie praktyczne i wygodne! W dzisiejszych sportowych czasach długie włosy nie wrócą już chyba nigdy!". Doprawdy? A otóż wróciły, i to po kilku latach. Trudno sobie wyobrazić bardziej niewygodną i niepraktyczną modę, jak dzisiaj, a jednak bez szemrania skręcamy półdługie włosy w loki i wystawiamy połowę głowy na działanie wiatru i deszczu. Dobrze, jeśli mamy zrobioną t. zw. „wieczną ondulację" — w przeciwnym razie biada naszej kieszeni! Stracimy majątek na fryzjera.

Żeby już doprowadzić niekonsekwencję do końca, nosimy dziwaczne piórka, tak niestosowne do typu współczesnej sportowej, pracującej kobiety. To jeszcze nic. Wracają bluzeczki, całe w falbaneczkach, pracowitych zakładkach i wstaweczkach, niepodobne do spokojnych angielskich bluzek z krawatami, w których tak wygodnie było przy pracy. Tylko patrzeć, jak wrócą rękawy z bufkami, a może i... turniury! Wszystkiego można się spodziewać, skoro powraca z triumfem dawno wyklęta, wyśmiana i wyrzucona z garderoby — halka!

Tak jest. Proszę się nie dziwić i nie przecierać ze zdumienia oczu. Wracamy do epok, kiedy kobieta przechodziła, szeleszcząc jedwabiami, pozostawiając po sobie smugę subtelnych perfum, i wywołując tem dreszcz wzruszenia u zakochanego mężczyzny, który szczęśliwy był, jeśli zobaczył koniec jej pantofelka. Już widzę, jak triumfują różne ciocie, które przetrwały zwycięsko cały okres powojenny, nie wyrzekając się halek i gorsetów. „A mówiłam!".

Fakt jest, że o halce trzeba pomyśleć. Ponieważ najważniejsze jest, żeby szeleściła, więc najlepiej, żeby była z tafty. A może jeszcze w jakim starym kufrze znajdzie się coś odpowiedniego? Narazie halki nosi się nie do wszystkich sukien. Do tych, które mają charakter sportowy, z układanemi długiemi fałdami, są zbyteczne. Do wizytowych, sutszych, jedwabnych i wełnianych, zaczyna się już nosić, a także do sukien typu kostjumowego trois pièces, z szeroką spódniczką, bluzeczką i żakiecikiem.

Najmodniejsze kolory jesienne — granatowy, taupe, ciemno-zielony i bronzowy. Dla rozweselenia jednak prawie każda suknia ma białe przybranie: krawat, kamizelkę, albo bluzeczkę.

Sygnalizują nam również powrót na zimę mody wysokich bucików. To już widocznie dla dopełnienia całości z przed lat kilkunastu. Podobno zima ma być ostra, to jedno więc może bedzie celowe — zabezpieczy nogi od zimna. Ale nogi, przyzwyczajone od lat wielu do swobody, niełatwo zniosą takie skrępowanie.

Anita.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 118/31/C. III. 113. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych do rejestru spółdzielni firm spółdzielni. Brzmienie Firmy: „Urszula", spółka naftowa z ogr. odpow., po niemiecku: „Urszula", Naphtagesellschaft m. b. H. Siedziba Firmy: Drohobycz. Do rejestru wpisano dnia 16 kwietnia 1931. Na walnem zgromadzeniu spólników, przebieg którego stwierdzony został aktem notarjalnym z daty Drohobycz 30/3 1931, lrep. 11104 notarjusza Emila Witkiewicza ustanowiono zawiadowcą Leopolda Diamansteina w miejsce Karola Michlera, który ustąpił. 6957

Sąd okręgowy, Wydział II.
Sambor, dnia 14 kwietnia 1931.

LICYTACJE.

E. 7536/30. Edykt licytacyjny. Na żądanie Jana Szagiery z Zazul odbędzie się dnia 19 października 1931 godz. 9 przedpołudniem w Sądzie niżej wymienionym biuro Nr. 25 licytacja połowy realności whl. 1736 Zazule. Wartość szacunkowa 3127 zł. 6972

Sąd grodzki, Oddział III.
Złoczów, dnia 9 września 1931.

E. 3739/30. Edykt licytacyjny. Na żądanie Kresowego Banku Spółdzielczego w Złoczowie odbędzie się dnia 19 października 1931 godz. 11 przedpołudniem w Sądzie niżej wymienionym biuro Nr. 25 licytacja realności połowy whl. 1947 i 1/10 whl. 1624 gm. Bortków. Wartość szacunkowa 2177 zł. 55 gr.

Sąd grodzki, Oddział III. 6971
Złoczów, dnia 9 września 1931.

E. 2403/30. Edykt licytacyjny. Dnia 28 października 1931 godzina 8 rano biuro Nr. 8 odbędzie się licytacja realności whl. 744, ocenionej na 1447 zł. oraz 2/19 części realności whl. 1482 gminy Wiązownica, ocenionej na 173 zł. Najniższa oferta whl. 744 wynosi 964 zł., zaś whl. 1482 wynosi 115 zł.

Sąd grodzki. 6970
Sieniawa, 23 czerwca 1931.

E. 1464/30. Edykt licytacyjny. Dnia 14 października 1931 r. o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 16, I piętro na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Zniszczona księga gruntowa gm. Fitków. Oznaczenie realności: 1) pbud. 5, wartości szacunkowej wraz z przynależnościami w kwocie 500 zł.; 2) pgrt. 290/1, wartości szacunkowej w kwocie 700 zł.; 3) pgr. 291, wartości szacunkowej w kwocie 700 zł.; 4) dom na parbud., wartości szacunkowej w kwocie 1000 zł.; 5) stodoła wraz z stajnią i drugą stajnią, wartości szacunkowej w kwocie 250 zł.; 6) drzewa owocowe, wartości szacunkowej w kwocie 30 zł.; 7) ogrodzenie na pbud., wartości szacunkowej w kwocie 30 zł.; 8) pgrt. 28, wartości szacunkowej w kwocie 1000 zł.; 9) pgrt. 1736, wartości szacunkowej w kwocie 1000 zł. Razem 5210 zł. Najniższa oferta w kwocie 3.472 zł. — Wszystkich, którzy roszczą sobie prawa rzeczowe do powyższej realności mają zgłosić się najdalej do dnia 22 września 1931 r., gdyż w przeciwnym razie będą te prawa o tyle tylko uwzględniane, o ile w aktach egzekucyjnych są wykazane. — Do realności powyższych zniszcz. ks. gr. gm. Fitków należą przynależności: jak wyżej pod 4), 5), 6) i 7) opisane i oszacowane. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6969

Sąd grodzki, Oddział V.
Nadwórna, 7 września 1931.

E. V. 5810/29/18. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek dr. Henryka Grünhauta jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 11 listopada 1931 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 79 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Drohobycz - Lisznia. Whl. 32, 772 i 771. Oznaczenie realności: a) w skład realności obj. whl. 32 wchodzi pb. 1007/3, na której znajdują się oficyny i studnia oraz mur graniczny, wartości szacunkowej wraz z przynależnościami 7586 zł.; b) w skład realności obj. whl. 772 wchodzi pg. 12931, na której znajduje się skrawek II p. kamienicy, wartości szacunkowej wraz z przynależ. 3048 zł.; c) w skład realności obj. whl. 771 wchodzi pgr. 3917 i pb. 1007/2, na których znajduje się II p. kamienica, wartości szacunkowej wraz z przynależ. 237.799 zł. Razem wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 248.433 zł. Najniższa oferta 124.216.50 zł. Z powodu, że powyższe realności stanowią jedną całość gospodarczą, będą sprzedane jako jedna całość a nie odrębnie. Do realności whl. 32, 772 i 771 ks. gr. Drohobycz - Lisznia należą następujące przynależności: studnia, parkan, ogrodzenie sztachetowe, chodnik betonowy, oszacowane na 4004 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6964

Sąd grodzki.
Drohobycz, dnia 8 kwietnia 1931.

E. V. 6855/29/9. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek firmy Elektro-Radio i tow. jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 18 listopada 1931 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 79 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa: Drohobycz - Zawieźna, 11/23 whl. 399 i 1010. Oznaczenie realności: w skład tych realności wchodzą pb. 2413 i pgrt. 215/2, 216/2, 215/1 i 216/1, stanowiące jeden kompleks, na których pobudowane są dwa domy. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 2870.50 zł. Najniższa oferta 1435.25 zł. Do realności whl. 399 i 1010 ks. gr. Drohobycz - Zawieźna należą następujące przynależności: a to ogrodzenie, studnia i drzewa, oszacowane na 240 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6965

Sąd grodzki.
Drohobycz, dnia 18 lipca 1931.

E. V. 8476/29/27. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Banku Gospodarstwa Krajowego strony egzekwującej odbędzie się dnia 2 grudnia 1931 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 79 na zasadzie poprzednio zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Drohobycz Wojtowska góra whl. 1092, w skład tej realności wchodzi pgrt. 8155/7 i pb. 2564/2 na której znajduje się dom murowany i komórki. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 14.392 zł. Najniższa oferta 7.196 zł. Do realności whl. 1092 ks. gr. Drohobycz Wojt. góra należą następujące przynależności: ogrodzenie oszacowane na 692 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6966

Sąd grodzki.
Drohobycz, 9 sierpnia 1931.

E. 208/31. Strona zobowiązana Szymon Händler i Gitla Händler w Dukli. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Samuela Steina odbędzie się dnia 29 października 1931 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 4 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Dukla whl. 107 pblk. 269 na której wybudowany jest dom murowany parterowy oraz drewniana stajnia i pgrlk. 208 stanowiąca ogródek. Wartość szacunkowa z przynależnościami 17.950 zł. Najniższa oferta na realność w Dukli położoną wynosi 8.975 zł. Księga gruntowa Tylawa pblk. 202 i pgrlk. 63 stanowiące obecnie pole orne. Wartość szacunkowa z przynależnościami 513 zł. Najniższa oferta na realność w Tylawie położoną wynosi 342 zł. Nieruchomości powyższe są w posiadaniu zobowiązanych Szymona i Gitli Händlerów. Przynależności nie ma żadnych. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Wobec zniszczenia ksiąg gruntowych wzywa się wszystkie osoby które rozczą sobie jakiekolwiek prawa rzeczowe do sprzedać się mających nieruchomości — by swe prawa i roszczenia w tut. Sądzie najpóźniej do dni 8-miu przed wyznaczonym terminem licytacyjnym zgłosiły — w przeciwnym bowiem razie zostaną uwzględnione jedynie o tyle o ile w aktach egzekucyjnych będą wykazane. Koszta warunków licytacyjnych ustala się na 19 zł. 95 gr.

Sąd grodzki.
Dukla, 18 sierpnia 1931. 6967

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 20774/31. Sąd apelacyjny ogłasza, że Pan Aleksy Melnykowicz mianowany reskryptem Ministerstwa Sprawiedliwości z 18 kwietnia 1931. L. II 0.5596/31 notarjuszem w Medenicach, złożył dnia 22 sierpnia 1931 przysięgę służbową i obejmuje swój urząd z dniem 12 września 1931. 6916-3

Lwów, 24 sierpnia 1931.

C. 1091/31. Edykt. Fedor Hawryłkow wniósł skargę przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Iwanowi Nykołajczukowi o zniesienie współwłasności. Audjencję wyznaczono na 23 września 1931, godzina 9, sala 2. Ponieważ miejsce pobytu pozwanego jest nieznane, ustanawia się dra Marmorosza adwokata, Kołomyja, kuratorem, który go będzie zastępował na jego koszt i bezpieczeństwo dopóki się nie zgłosi lub nie ustanowi pełnomocnika. 6968

Sąd grodzki, Oddział II.
Kołomyja, 6 czerwca 1931.

UPADŁOŚCI.

Sa 78/31/122. W sprawie ugodowej dłużniczej firmy „Melodja" Dr. Jakób Pilpel we Lwowie, ul. Kopernika 5, wobec zmiany projektu ugodowego z korzyścią dla wierzycieli, odracza się audjencję ugodową na dzień 15 września 1931 godzina 11.30, sala 22 tutejszego Sądu, Rutowskiego 13. 6954

Sąd okręgowy.
Lwów, 9 września 1931.

Sa 106/31/6. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Dymitra Koniucha we Lwowie, Rynek 37. Komisarz ugodowy Dawid Terkel, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Juljan Łomaga, kupiec, we Lwowie, ul. Wałowa 11. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 26 października 1931 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 października 1931. 6955

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 5 września 1931.

Sa 102/31/7. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Jakóba Riwena Kofflera we Lwowie, Tkacka 4. Komisarz ugodowy Dawid Terkel, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Filip Koch we Lwowie, Krakowska 34. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 20 października 1931 o godz. 11.30 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 października 1931. 6953

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 5 września 1931.

S. 47/26/303. W sprawie konkursowej Włościańskiego Banku Kredytowego spółki z o. o. we Lwowie, wyznacza się ponownie dodatkową audjencję rozpoznawczą na dzień 23 września 1931, godzina 11, sala 22 tutejszego Sądu, Rutowskiego 13. 6952

Sąd okręgowy.
Lwów, 9 września 1931.

Sa 51 51/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Leona Fastowskiego i Zygmunta Rosenfelda, kupców w Brodach. Komisarz ugodowy P. Juljusz Bętkowski, naczelnik Sądu grodzkiego w Brodach. Zarządca ugodowy dr. Lewin, adwokat w Brodach. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie grodzkim w Brodach dnia 8 października 1931 o godz. 10 przedpoł., biuro p. naczelnika. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 października 1931. 6961

Sąd okręgowy.
Złoczów, 31 sierpnia 1931.

Sa 40/31. Odroczenie audjencji ugodowej. W sprawie układowej dłużniczej masy spadkowej po błp. drze Salomonie Brenholzu, zastąpionej przez kuratora adw. dra Kitaja w Złoczowie i Róży Brenholzowej zmienili dłużnicy warunki ugodowe o tyle, że ofiarują 62 proc. płatne w przeciągu 2 lat od dnia otwarcia postępowania układowego licząc, o czem zawiadamia się wszystkich wierzycieli i odracza się audjencję na dzień 1 października 1931 o godz. 10-tej przedpoł. w Sądzie okręgowym w Złoczowie, biuro Nr. 32

Sąd okręgowy.
Złoczów, 17 sierpnia 1931. 6962

Sa 42/31. Odroczenie audjencji układowej. W sprawie układowej dłużników firmy Browar dóbr Snowicz R. Brenholz i Ska i Róży Brenholzowej, zastąpionych przez adw. dra Kitaja w Złoczowie pełnomocnik dłużników zmienił warunki ugodowe o tyle, że ofiarował na zaspokojenie wierzycieli 62 proc. płatne w przeciągu 2 lat od dnia otwarcia konkursu licząc, o czem zawiadamia się wszystkich wierzycieli i do zawarcia ugody w Sądzie okręgowym w Złoczowie, biuro Nr. 32 odracza się audjencję na dzień 1 października 1931 godz. 12-ta. 6963

Sąd okręgowy.
Złoczów, 17 sierpnia 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 23/31. Stanisław Podsobiński, urodzony 4 grudnia 1892 w Beźmihowie dol., wyemigrował w roku 1926 do Argentyny i tam rzekomo zmarł dnia 15 listopada 1926. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 3 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego a jego małżeństwo zawarte z Marją z Urbanów Podsobińską za rozwiązane. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adwokata Dra Efroima Einlegera w Sanoku. 6956

Sąd okręgowy, Wydział I, 2.
Sanok, dnia 15 czerwca 1931.

T. 275/29/4. Błażej Kaczoń, syn Piotra i Apolonji, rel. rzym.-kat., urodzony 5 lutego 1893 w Hlibowie pow. Skałat powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego zaginął na froncie w Karpatach w jesieni 1915 roku. Na prośbę Antoniego i Andrzeja Kaczanów, Anny Grabowskiej i Katarzyny Ilczyszyn wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Rosena w Tarnopolu o zaginionym. 6958

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnopol, 20 stycznia 1930.

T. 43/31/3. Józef Mańkowski urodzony 18 listopada 1896 w Krasówce powiat Tarnopol, żołnierz 15 pp. zaginął na wojnie. Na prośbę siostry jego Anny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy uwiadomiono Sąd o zaginionym. 6959

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnopol, 26 maja 1931.

T. 56/31/3. Józefa Adamowicz urodzona 18 listopada 1900 w Maksymówce pow. Zbaraż, wyjechała przed 25 laty do Rosji i od roku 1912 brak o niej wiadomości. Na prośbę Jana Robaka wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłą, i wzywa się ażeby do 1 roku uwiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Landesa w Tarnopolu o zaginionym. 6960

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnopol, 15 czerwca 1931.

O udział Państwa w budowie miasta portowego w Gdyni.

Na jednem z ostatnich swych posiedzeń Rada Miejska w Gdyni uchwaliła jednogłośnie rezolucję, domagającą się opracowania i uchwalenia przez Sejm specjalnej ustawy, którąby nałożyła na Państwo obowiązek przyjęcia wydatnego udziału w finansowaniu inwestycyj komunalnych w mieście portowem — Gdyni. Rada Miejska stwierdza, że konieczność szybkiej rozbudowy miasta w dziale inwestycyj drogowych, kanalizacyjnych, wodociągowych, elektrycznych, komunikacyjnych itd., wywołana została bezpośrednio budową portu w Gdyni. Ponieważ rozbudowa miasta musi dorównać szybkości rozbudowy portu, a samo miasto nie jest w stanie podołać takim ciężarom — przeto winno mu przyjść z pomocą Państwo.

Wyprawa szybowca aeroklubu warszawskiego w Góry Swiętokrzyskie.

W góry Świętokrzyskie wyruszyła wyprawa szybowcowa Aeroklubu Warszawskiego, zabierając dwa szybowce typu C. W. 3 i Z. E. 1.

W wyprawie bierze udział 8 osób na czele z kierownikiem sekcji szybowcowej Aeroklubu, pilotem Oleńskim.

Celem wyprawy jest zbadanie, czy tereny w okolicy Chęcin nadają się do lotów na płatowcach bezsilnikowych. Wynik tych badań będzie miał doniosłe znaczenie dla rozwoju szybownictwa w Polsce, albowiem dotychczasowy, jedyny teren szybowcowy w Bezmiechowej jest bardzo oddalony od centrum kraju.

VI-ta wyprawa szybowcowa do Bezmiechowej, która miała rozpocząć się w dniu 6 bm., odłożona została na koniec miesiąca.

Z wydawnictw perjodycznych.

Teatr Ludowy — miesięcznik organizacji teatrów ludowych w Polsce zawiera w ostatnim numerze: Życie w zespole teatralnym (Jędrzej Cierniak). — O ochronę kostjumów (Stefan Fryauf). — Praca w zespołach. — Co słychać nowego?

Największy i najwspanialszy hotel.

W Nowym Jorku ukończono świeżo budowę olbrzymiego hotelu „Waldorf Astorja", wzniesionego kosztem kilkudziesięciu miljonów dolarów na miejscu dawnego hotelu tej samej nazwy, który okazał się za ciasny i za skromny jak na stosunki dzisiejsze.

Nowy „Waldorf Astoria" będzie niewątpliwie największym i najwspanialszym hotelem świata, o czem świadczyć zdają się następujące dane prasy nowojorskiej. Hotel ma 2.200 pokojów gościnnych, w czem 300 apartamentów kilkopokojowych. Gmach hotelu obejmuje też czteropiętrową salę balową z miejscem dla 4.000 tancerzy i z największemi w świecie organami. W każdym pokoju hotelowym znajduje się, oprócz telefonu i radja, także przyrząd telewizyjny.

Przeważna część apartamentów luksusowych znajduje się w dwu wieżach czterdziestosiedmio - piętrowych, sięgających wysokości prawie 190 metrów ponad poziom ulicy.

Wreszcie w podziemiach hotelu znajduje się dworzec kolejowy, do którego zajeżdżać będą mogli z innych dworców nowojorskich goście, posiadający własne lub wynajęte wagony salonowe.

Na dyrektora tego olbrzymiego hotelu powołano Włocha, Gelardiego, kierownika hotelu „Claridge" w Londynie. Gelardi pozostaje przytem kierownikiem hotelu londyńskiego, choć zamieszka w Nowym Jorku, komunikować się jednak będzie codziennie ze swym sztabem londyńskim za pośrednistwem telefonu transatlantyckiego.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Piątek, 11 września.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05: Odczytanie programu na dzień bieżący. — **12.10: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.** — 13.10—13.20: Transmisja z Warszawy. Urzędowy Komunikat Państwowego Instytutu Meteorologicznego. — 13.20—14.50: Przerwa. — 14.50: Transmisja z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — **15.10: Audycja dla dzieci starszych opow. p. t. Mag i Wieszczak wygłosi p. Ada Arzt-Jampolska.** — 15.25: Transmisja z Krakowa. „Nowe zasady dzielenia wyrazów uchwalone przez Polską Akademję Umiejętności" wygłosi prof. Dr. Kazimierz Nitsch. — 15.45: Transmisja z Warszawy. Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych. — 16.00: Transmisja z Warszawy. Kącik krótkofalowy. — 16.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — **16.30: „Samotne dusze" p. Wanda Zobolewicz.** — 16.45: Płyta gramofonowa. — 16.50: Transmisja z Warszawy. Pogadanka literacka w języku francuskim, lektor p. Lucien Roquigny. — 17.10: Płyta gramofonowa. — **17.15: Przegląd gospodarczy w opracowaniu Marjana Stawińskiego.** — 17.30: Płyta gramofonowa. — 17.35: Transmisja z Warszawy. Odczyt. — 18.00: Transmisja z Warszawy. Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry mandolinistów pod dyr. Al. Szczegłowa. — 19.00: Rozmaitości. — **19.20: Pieśni i arje w wykonaniu p. Zygmunta Praschila (bas), akomp. p. Tadeusz Seredyński.** — **19.40: Skrzynka techniczna p. inż. Józefa Mińskiego.** — 1[illegible]: Transmisja z Warszawy. Urzędowy komunikat Państwowego Instytutu Meteorologicznego — 20.00: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.10: Transmisja z Warszawy. Komunikat sportowy I-szy. — 20.1[illegible]: Transmisja z Warszawy. Koncert symfoniczny. W przerwie lwowski komunikat turystyczny. — 22.00: Transmisja z Warszawy. Feljeton p. t. „Generał Nogi" (w dwudziestą rocznicę śmierci) wygłosi p. Jan Fryling. — 22.15: Transmisja z Warszawy. Dodatek od Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.20: Transmisja komunikatów z Warszawy. — 22.25: Odczytanie programu na dzień następny. — 22.30—24.00: Transmisja z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna.

Sto lat temu.

Kronika Powstania Listopadowego.

(10 września 1831 r.).

Warszawa przeszła w ręce rosyjskie. Przez blisko dziesięć miesięcy była stolicą niepodległego Państwa Polskiego. Wbrew przewidywaniu Skrzyneckiego, Warszawa nie stała się grobem Rosjan. Jej upadek stał się natomiast grobem powstania. Warszawa była bowiem sercem rewolucji, zarówno pod względem moralnym, jak i materjalnym. Z Warszawy promieniował na kraj duch powstania, w Warszawie skoncentrowane były wytwórnie i magazyny wojskowe.

Pa upadku Warszawy istniała jeszcze wprawdzie możność dalszej walki, istniała nawet jeszcze ewentualność zwycięstwa, bo rozporządzaliśmy jeszcze poważnemi siłami materjalnemi — nie było już jednak siły moralnej, bo nie było wiary w przyszłość. Zastąpiła ją wiara w „ojcowskie serce" cesarza Mikołaja, do którego Krukowiecki zwrócił się z apelem, że on jeden tylko zdoła wyleczyć te głębokie rany, które powstanie zadało Polsce.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 9 września.

CZEKI: Amsterdam 286.65, Belgrad 12.53 i 1/4, Bruksela 98.85, Bukareszt 4.22 i 3/4, Kopenhaga 189.70, Londyn 34.52 i 1/2, Madryt 64.30, Medjolan 37.17 i 1/2, Nowy Jork 709.95, Oslo 189.70, Paryż 27.83 i 3/4, Praga 21.03, Sofia 5.143, Sztokholm 189.90, Warszawa 79.51—79.79, Zurych 138.52.

BANKNOTY: Berlin 167.70, Londyn 34.43, Nowy Jork 712.—, Paryż 27.81, Praga 20.99 i 3/4, Zurych 138.10.

AKCJE: Renta koronowa 0.389, Dunaj-Sava-Adria 82.60, Wiener Bankverein 14.—, Escompte Niederöst. 150.—, Länderbank 20.10, Nationalbank Oest. 232.—, Živnosteńska 75.15, Dunaj-Sava-Südbahn 11.90, Galicja 13.25, Alpino Montages 11.25.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10 września.

WALUTY: Dolary 8.91.

PAPIERY PROCENTOWE: 3% poż. budowl. 33.—, 4% poż. inwest. 91.—, 5% poż. konwers. 44.50, 6% poż. kolej. 64.00—65.50, 7% poż. stabil. 64.00—64.50.

DEWIZY: Belgja 124.15, Holandja 360.05, Londyn 43.38, Nowy Jork 8.92.4, Paryż 35.00, Praga 26.45, Szwajcarja 174.12, Wiedeń 125.53.

AKCJE: Bank Polski 116.50, Ostrowiec 40.—.

RUFUS KING. 47

Na zgubionym kursie.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Bardzo wątpię. Według wszelkiego prawdopodobieństwa krzyk panny Sidderby zwabił go na sztymbork. I sternik też się musiał obejrzeć w tamtą stronę. Morderca mógł poczekać u szczytu drabinki i po przejściu pana Dumarque'a zejść nadół. Potem poszedł prawdopodobnie za panem Wrightem.

Wright otarł z czoła krople zimnego potu.

— Dzięki Bogu, że o tem nie wiedziałem — rzekł.

— Jak pan długo biegł?

— O, obiegłem pokład i przyłączyłem się do grupy otaczającej ciało. Wtedy już wszyscy biegli.

Valcour uśmiechnął się.

— A więc, jak dotąd, możemy pana zasądzić co najwyżej o ten śpiew. Teraz przejdziemy do pana Force'a.

— Chce pan wiedzieć, co robiłem od dziewiątej? — zapytał młody człowiek.

— Tak, panie.

— Dokładnie sobie nie przypominam, ale nic specjalnego. Na okręcie niema się wiele do roboty. Zabija się czas wałęsaniem po wszystkich kątach.

— Więc może zaczniemy od późniejszych wypadków i będziemy się cofać wstecz. Gdzie pan był, kiedy panna Sidderby krzyknęła?

Force nie odpowiedział odrazu. Zbladł, zaciął usta i po chwili rzekł:

— Stałem u szczytu drabinki, prowadzącej na bakbort mostku, panie poruczniku.

Pani Sanford upuściła na stół metalową popielniczkę i ten nagły hałas rozległ się w ciszy jak mała eksplozja.

— Na Boga, Sue, co ty wyprawiasz? — upomniał ją mąż.

— Aha! — Valcour popatrzył bacznie na Force'a, uśmiechnął się i rzekł:

— Jeżeli pan nie zabił Gansa, to musimy zmienić naszą przesłankę.

— Słucham pana.

— Gdyby człowiek, który wbił czapkę na oczy panu Wrightowi, wbiegł po drabince, toby go pan zobaczył.

— Naturalnie.

— Ale pan go nie widział.

— Widziałem.

— Pan widział mordercę? — rzuciła zdławionym szeptem panna Sidderby.

— Tego nie powiedziałem, proszę pani. Powiedziałem, że widziałem człowieka, który musiał spłatać tego dziwnego figla z czapką panu Wrightowi.

— Czy pan widział, jak on to robił?

Force uśmiechnął się nerwowo.

— Nie mogłem tego widzieć, panie poruczniku. Mostek ciągnie się przez cały przedni koniec górnego pokładu. Nie mogłem absolutnie widzieć pana Wrighta.

— A co pan widział?

— Przypuszczam, że musiałem coś usłyszeć, bo przystanąłem u szczytu drabinki i spojrzałem wdół. — Uśmiechał się nerwowo. — Nie mógł to być śpiew pana Wrighta, bo on już w tej chwili nie śpiewał. Może mnie właśnie uderzyło to, że przestał nagle śpiewać. Czy to może mieć jakie znaczenie?

— Wszystko ma znaczenie.

— A więc gość, który napadł na pana Wrighta, musiał narobić hałasu, bo przystanąłem i spojrzałem wdół. I... zobaczyłem go biegnącego co sił w stronę rufy.

— Kto to był, proszę pana?

— Nie mam pojęcia. Stałem na wysokości dziesięciu - dwunastu stóp nad pokładem, bo taka jest wysokość drabinki, prawda?

— Mniej więcej.

— W dole na pokładzie było ciemno i ten człowiek biegł bardzo prędko. Pan wie, że w mroku trudno rozróżnić zarysy przedmiotów.

— Czy w postaci tego człowieka nie uderzyło pana nic znajomego?

Force zastanawiał się dłuższą chwilę.

— Domysł byłby ryzykowny, prawda? Takiej rzeczy nie można traktować lekko.

— Nie można.

— W takim razie pan pozwoli, że nic nie powiem.

— Jak pan chce.

— Twarzy nie widziałem.

— Co pan zobaczył takiego, co obudziło w panu podejrzenie, że to jest wiadoma panu osoba?

— To mogę powiedzieć, bo z tego pan może wyciągnąć wniosek na własną rękę. Zobaczyłem koniec długiego, białego krawata.

— Czy takiego, jaki nosi pan Sanford?

— Zobaczyłem poprostu koniec białego krawata, panie poruczniku.

(C. d. n.).

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) **15 gr.** — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowa w nadesłanem nekrologji **40 gr.** — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych **60 gr.** — po kronice **50 gr.**, na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** — drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.** — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** — Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.** — tekstowa **600 zł.** — pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe **50%**, — zamiejscowe **30%** droższe.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem